KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXIII. SOSNOWIEC, SOBOTA 24 WRZEŚNIA 1932 R. Nr. 224.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Manewry Reichswehry manewrem politycznym

Chodziło o zademonstrowanie rzekomej słabości Niemiec.

BERLIN, 23.9. Wczoraj zakończyły się wielkie jesienne manewry Reichswehry, które, jak się okazuje nie były tylko egzaminem sprawności armji niemieckiej, lecz także posiadały znamienne intencje polityczne. Założeniem taktycznem manewrów było natarcie od strony wschodniej armji, zaopatrzonej we współczesną udoskonaloną broń i sprzęt techniczny. Natomiast armja, broniąca się przed natarciem, posiadała tylko broń i sprzęt według przepisów traktatu Wersalskiego. Innemi słowy manewry miały za cel przedstawić teoretyczne starcie zbrojne między armją polską i niemiecką. Przytem sztab niemiecki świadomie przedstawił domniemaną armję polską, jako nacierającą, zaś armję niemiecką, jako broniącą się przed natarciem.

Po skończonych manewrach odbyła się odprawa, podczas której stwierdzono, na zasadzie orzeczeń rozjemców, iż zwycięstwo przypadło armji nacierającej, która teoretycznie mogła zająć Berlin. Ten wynik manewrów inspirowana prasa przedstawia jako dowód, iż armja niemiecka jest upośledzona, że istnieje dysproporcja sił zbrojnych między Polską i Niemcami, i że wobec tego żądania Niemiec w sprawie zwiększenia zbrojeń są jakoby usprawiedliwione.

Organizacja manewrów jesiennych Reichswehry pod kątem widzenia polityki niemieckiej w sprawie zbrojeń oraz udział w tych manewrach Hindenburga i attache wojskowych, z wyjątkiem oficerów polskich i francuskich, nadaje tegorocznym ćwiczeniom armji niemieckiej szczególnie charakterystyczne znaczenie.

Hindenburg, ubrany w mundur wojskowy, interesował się żywo przebiegiem manewrów, otrzymując raz po raz raporty od generała von Schleichera, który konno ze swymi adjutantami towarzyszył samochodowi prezydenta. Po zakończonych manewrach Hindenburg wyraził swe uznanie i podziękowanie dla sprawności armji niemieckiej.

PARYŻ, 23.9. Prasa francuska zamieszcza obszerne sprawozdanie o manewrach Reichswehry nad Odrą.

„Ere Nouvelle" w artykule wstępnym zaznacza m. in., że zamiarem czynników decydujących w Niemczech było wykazać zapomocą manewrów nie siłę Reichswehry, lecz raczej jej rzekomą niemoc. Zręczna sztuczka dyplomatyczna, polegająca na tem, że właśnie w chwili, kiedy Rzesza domaga się swych praw, usiłuje ona dowieść, że Reichswehra nie jest zdolna do obrony kraju. Jest to argument, jaki nasuwał się Hendersonowi i zwolennikom tezy niemieckiej.

Jaką konkluzję powinna wyciągnąć Francja z tej demonstracji? — pyta dziennik. Zdaniem „Ere Nouvelle" widocznem jest, że manewry niemieckie dążą raczej do przekonania całego świata, że Rzesza odczuwa potrzebę ponownego zbrojenia się i do tego tylko celu zmierza. Oto istotna treść „bitwy o Berlin", która powinna uświadomić ostatecznie tych w Genewie, którzy wyobrażają sobie, że z tamtej strony Renu dążą jedynie do „całkowitego i ogólnego rozbrojenia".

Dzienniki podkreślają, że manewry Reichswehry były manewrem politycznym były demonstracją propagandową, wymierzoną przeciw traktatowi Wersalskiemu, mającą dostarczyć argumentów dla poparcia niemieckich żądań rozbrojeniowych.

Oficjalne sfery niemieckie wyciągają z wyników manewrów i „zdobycia Berlina" przez „czerwonych" (wojska atakujące od strony Polski) wnioski, którym i tak nikt nie uwierzy, że „niebieska armja" obronna, wyposażona ściśle według przepisów traktatu Wersalskiego nie jest zdolna stawić czoła atakowi ze wschodu.

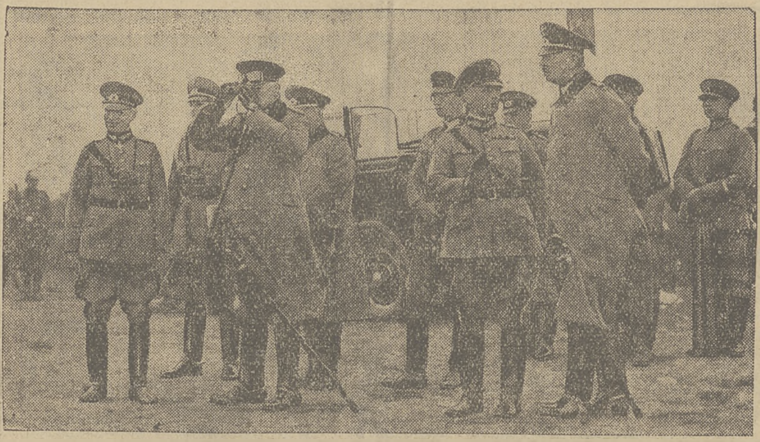
Oficjalny komentarz niemiecki do wyników manewrów stwierdza, iż wykazały one dobitnie, jaką groźbę dla bezpieczeństwa Niemiec i pokoju Europy stanowi jednostronne rozbrojenie Niemiec.

Zdaniem prasy prawicowej manewry Reichswehry wręcz przeciwnie wykazały, jakie niebezpieczeństwo dla Europy stanowiłoby równouprawnienie Niemiec w dziedzinie zbrojeń.

Dzienniki domagają się od Herriota, by w odpowiedzi na żądania niemieckie złożył na konferencji rozbrojeniowej obfite materjały, stwierdzające wielkie rozmiary tajnych zbrojeń niemieckich i zażądał wysłania do Niemiec komisji śledczej, którąby stwierdziła łamanie przez Rzeszą wszystkich prawie postanowień części piątej traktatu Wersalskiego.

„Echo de Paris" zamieszcza ilustrację z manewrów niemieckich, na której widnieją działa, zmontowane na pneumatykach.

Dziennik twierdzi, iż działo to ciągione jest przez specjalne czołgi. Posiadanie czołgów, jak i motoryzacja armji niemieckiej jest, jak wiadomo, zabroniona przez traktat Wersalski. Mamy tu więc znów do czynienia z naruszeniem postanowień rozbrojeniowych.



HINDENBURG NA MANEWRACH.

CZY BANK POLSKI

OBNIŻY STOPĘ PROCENTOWĄ?

WARSZAWA, 23.9. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa dra Wróblewskiego.

W posiedzeniu tem wziął udział po raz pierwszy nowomianowany wiceprezes Banku Polskiego p. Jan Piłsudski. Zebrani wysłuchali sprawozdania z działalności Banku w pierwszej połowie bież. miesiąca.

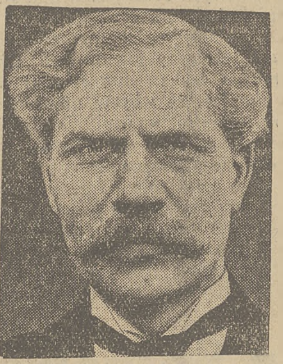
Poza tem zajmowano się sprawą statutu fundacji imienia Michaliny Mościckiej. Na fundację tę Bank Polski przeznaczył 100 tysięcy złotych.

Żadnych rozmów na temat ewentualnego obniżenia stopy procentowej nie prowadzono.

Obniżenia stopy procentowej obawiają się najbardziej posiadacze papierów procentowych o wysokiem oprocentowaniu. W sferach tych krąży uporczywie pogłoska, że po obniżeniu stopy B. P. odpowiednie czynniki przeprowadzą w ślad za tem przymusowe obniżenie procentów od listów zastawnych itp. papierów (podobnie jak w Niemczech).

Kryzys gabinetu Mac Donalda

na tle konferencji w Ottawie.



RAMSAY MAC DONALD.



SIR HERBERT SAMUEL.

LONDYN, 23.9. — Różnice zdań na temat wyniku konferencji w Ottawie doprowadziły obecnie do otwartego kryzysu w gabinecie Mac Donalda.

Lord prywatnej pieczęci Snowden zdecydował się na bezwzględne ustąpienie z gabinetu. Za jego przykładem pójdą również inni liberałowie, członkowie rządu.

Opozycyjny „Daily Herald" twierdzi, że wystąpią z rządu przedewszystkiem minister spraw wewnętrznych Sir Herbert Samuel oraz Sir Archibald Sinclair, minister Szkocji. Prócz nich wycofanych będzie z rządu czterech podsekretarzy stanu.

Przygotowane zostały już kroki celem obsadzenia opuszczonych stanowisk. Tak więc ministrem spraw wewnętrznych zostać ma konserwatysta Horne, były kanclerz skarbu i handlu. Powrotu jego do gabinetu domagają się usilnie niektóre koła konserwatywne. Tekę ministra do spraw Szkocji objąć ma po Sinclairze podsekretarz skarbu Elliot, wschodząca gwiazda konserwatyzmu angielskiego. Nie jest wykluczone, że Elliot obejmie tekę rolnictwa, a dotychczasowy kanclerz rolnictwa Gilmour, zostanie ministrem do spraw Szkocji. Lordostwo pieczęci prywatnej obejmie prawdopodobnie w miejsce Snowdena Lord Ellen, labourzysta z grupy Mac Donalda.

Rada ministrów.

WARSZAWA, 23.9. Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Obradom przewodniczył w zastępstwie nieobecnego p. premjera p. wicepremjer Zawadzki. Rada ministrów na posiedzeniu dzisiejszem załatwiła szereg drobnych spraw, które się nagromadziły ostatnio.

Zwycięstwo

WOJSK PARAGWAJSKICH.

LONDYN, 23.9. — Brazylijskie ministerstwo wojny ogłasza, iż wojskom rządowym udało się wziąć do niewoli przywódców wojsk powstańczych w stanach Rio Grande do Sul i Borgez.

Natomiast sztab wojsk powstańczych donosi, że rewolucja rozszerzy ła się na stan Para, który wypowiedział się przeciwko rządowi.

ASSUNCION, 23.9. — Oddziały paragwajskie przerwały boliwijską linję okopów na przestrzeni 300 jardów, zabijając 72 żołnierzy boliwijskich.

LA PAZ, 23.9. W nocie do państw neutralnych rząd biliwijski odrzuca propozycję paragwajską z dnia 17 b. m. uważając ją za grę na zwłokę.

Za dużo złota

W BANKU FRANCJI.

PARYŻ, 23.9. — Ostatnie sprawozdanie Banku Francji stwierdza, iż zapas złota w banku przekroczył sumę 82 miljardów franków, innemi słowy zapas złota przekroczył po raz pierwszy wartość obiegu banknotów, który wynosi 80,5 miljardów. Tem samem pokrycie w złocie franka francuskiego wynosi więcej. niż 100 proc.

Samobójstwo

KPT. BARTOSZEWSKIEGO.

WARSZAWA, 23.9. — W gabinecie kustosza w muzeum wojska przy ulicy Podwale 15 dziś o godz. 10.30 rano rozległ się huk strzału rewolwerowego.

Woźni, którzy wbiegli natychmiast do pokoju, ujrzeli za biurkiem fotelu zwisające bezwładnie ciało zastępcy kustosza muzeum kpt. Apolonjusza Bartoszewskiego.

Natychmiast wezwano Pogotowie ratunkowe, które jednak stwierdziło już tylko zgon. Strzał był dany w samo serce.

Podobno w ostatnich czasach zdradzał samobójca zdenerwowanie, co przypisywano warunkom rodzinnym, bowiem kpt. Bartoszewski rozszedł się niedawno z żoną.

Dochodzenie w sprawie śmierci prowadzi żandarmerja wojskowa.

Jakie jest wyjście z trudnej sytuacji?

Poglądy na sprawę wartości złotego.

Z dwóch stron prawie jednocześnie odezwały się głosy doradzające dewaluację złotego.

Autor wstępnego artykułu w „Kurjerze Porannym" nie ma wątpliwości, że dopiero wtedy będzie dobrze, gdy nastąpi obniżenie kursu złotego. Dla udowodnienia tego, uważa za konieczne uprzytomnić sobie i czytelnikom czasy aż Filipa Pięknego.

Redakcja opatrzyła ten artykuł wzmianką, w której nazywa go głosem coraz częściej spotykanym wśród społeczeństwa polskiego, „które usiłuje się wydostać z ciasnoty dawnych formuł, co nie mogą pomieścić dziesiejszego życia". Przytaczamy to zdanie jako kapitalne określenie w języku literackim ludzi, którzy tęsknią do spadku waluty.

Sensacyjnym natomiast jest głos drugi poważnego krakowskiego ekonomisty, przedstawiciela kół zachowawczych, prof. Adama Krzyżanowskiego, podany pod tytułem „Złoto Banku Polskiego" w ostatnim numerze „Przeglądu Współczesnego".

Po gruntownej analizie stanu rachunków w Banku Polskim i daniu nieznanych szerszemu ogółowi, a zaprawionych pesymizmem komentarzy do bilansu instytucji emisyjnej, prof. Krzyżanowski charakteryzuje sytuację następującemi słowy:

„Bank Polski nie może zwiększyć swego zapasu złota, walut i dewiz podwyżką stopy dyskontowej. Zaciąganie w tym celu pożyczek przez państwo lub Bank nie jest wskazane. Maleją wpływy z wywozu towarów i rąk do pracy. Jakość portfelu wekslowego Banku Polskiego nie poprawia się. Udział bilonu w obiegu pieniężnym wzrasta. Pokrycie spadło do poziomu wysoce niepokojącego. Czy nie zachodzi potrzeba zmiany dotychczasowej polityki walutowej?"

W dalszym ciągu swego artykułu prof. Krzyżanowski daje taką odpowiedź na to pytanie:

Widzę dwie korzystne metody wyjścia względnie obronną ręką z obecnej trudnej sytuacji. Pierwsza z nich streszcza się w haśle przetrwania do lepszych czasów bez jakiegokolwiek ograniczenia obecnej pełnej wypłacalności skarbu i Banku Polskiego. Druga polega na uskutecznieniu — przed zupełnem wyzbyciem się złota z piwnic Banku Polskiego — dewaluacji nieznacznej i chwilowej bez ograniczeń dewizowych, bez moratorjum, bez inflacji. Wszelkie inne zarządzenia uważam za wysoce szkodliwe.

Prof. Krzyżanowski, który już teraz jest przeciwnikiem zaciągania pożyczek zagranicznych, nie wierzy w możność powiększenia tą drogą zapasu złota i dewiz w Banku Polskim.

To powiększenie nastąpi, jak twierdzi, przez obniżenie „chwilowe" i o „kilka procent" kursu złotego. „Uruchomienie" kursu złotego" umożliwiłoby Bankowi Polskiemu spekulowanie w pewnych chwilach na zniżkę walut i tą drogą „wypłoszyłoby z ukrycia tezauryzowane dolary, franki".

To jest odkrycie prof. Krzyżanowskiego.

Wszyscy dotąd, naiwnie jak widać, myśleli, że niestałość kursu waluty pewnego kraju powoduje ucieczkę kapitałów z tego kraju i tezaurację obcych walut i złota. Tymczasem rewelacja!

Ciułacz złota podobno przepada za „uruchomioną walutą".

Spadek waluty ma zdaniem prof. Krzyżanowskiego zwiększyć rezerwy Banku Polskiego także i dlatego że wpłynąć on musi na poprawę naszego bilansu handlowego. Jak obniżenie waluty o „kilka procent" pozwoli naszej wytwórczości przeskoczyć przez wzniesione ostatnio wszędzie mury celne, tego prof. Krzyżanowski nam nie mówi.

Jak obniżenie waluty o „kilka procent" poprawi wwóz nasz do państw, które nam przyznały kontyngenty wwozowe — o tem też ani słowa.

Jak obniżenie waluty o kilka procent ma powiększyć nasz wywóz, gdy ograniczony on jest przedewszystkiem przez skurczenie się siły nabywczej państw dłużniczych i ich trudności transferowe, tego również w omawianym artykule nie znajdujemy.

Wyobrażamy sobie natomiast znakomity wpływ na ożywienie obrotów z zagranicą, jaki wywarłaby świadomość u eksporterów, że spadek waluty jest „chwilowy" i „pokierowany w sposób umożliwiający rychły powrót do stabilizacji na obecnym poziomie".

Profesor Krzyżanowski widzi i na rynku wewnętrznym przy spadku waluty perspektywy wielkiej poprawy. Twierdzi on, że „zaistnieje obawa podrożenia towarów. Ludzie przestaną zwlekać z ich nabywaniem".

Gdzie są w Polsce ci, co mają pieniądze i zwlekają z nabywaniem towarów? Kto ich zna i widział? A czy nie jest prawdopodobniejszem, że jeżeli są tacy, co mają lub będą mieli wówczas pieniądze, to rzeczywiście „przestaną zwlekać z nabywaniem" ale pewnego towaru, który się nazywa złotem, dolarem, funtem, obawiając się, że co jak co, ale ten towar może także podrożeć.

Ale prawda, zapomnieliśmy, że prof. Krzyżanowski jest zdania, że nic tak nie nastraszy pasiadaczy złota, dolarów i dewiz, jak spadek polskiej waluty!

W obecnej trudnej sytuacji niema jakiegoś czarodziejskiego jednego posunięcia, które może być — wyjściem. Cały szereg posunięć natury politycznej, gospodarczej, monetarnej i ustawodawczej, jednocześnie przeprowadzonych i odpowiednio skoordynowanych mógłby i musiałby wyprowadzić państwo z ciężkiego przesilenia gopspodarczego. „Wyjście" proponowane przez prof. Krzyżanowskiego byłoby li tylko „wyjściem" za drzwi z grona państw, które utrzymały w dobie światowego kryzysu stałość swej waluty.



W tych dniach żołnierze legji cudzoziemskiej w Algierze chowali swych 70 kolegów, którzy zginęli tragicznie w czasie katastrofy kolejowej.

MANEWRY ARMJI FRANCUSKIEJ

PARYŻ, 23.9. Ostatni dzień pierwszej fazy wielkich manewrów francuskich odbył się w obecności ministra lotnictwa Painleve, który zwiedził teren awjacyjny, gdzie zgrupowane były rozmaite eskadry obserwacyjne, pościgowe i szturmowe, biorące udział w manewrach.

W towarzystwie generałów Hergault, Pujo i szefa swego gabinetu wojskowego minister wsiadł do samolotu, z którego przez dłuższy czas obserwował operacje. Manewry rozpoczęły bardzo wcześnie ataki artyleryjskie. Około godziny 8 oddziały niebieskie (dywizja na stopie wojennej), które pod koniec dnia ubiegłego zajęły linję obserwacyjną partji południowej (dywizja północno-afrykańska), posuwały się w dalszym ciągu energicznie naprzód. Partja czerwona, niepokojona na tyłach przez energiczne ataki samolotów szturmowych, musiała się cofnąć pod wpływem skombinowanej akcji piechoty, czołgów i artylerji, jakie otrzymała do swej dyspozycji dywizja motorowa.

W południe manewry ukończono. Painleve wylądował na lotnisku i był obecny przy krytyce operacji, dokonanych przez szefa sztabu generalnego gen. Gamelin, w obecności oficerów obu obozów.

W godzinach przedpołudniowych minister lotnictwa podzielił się z przedstawicielami prasy uwagami co do doniosłego znaczenia pierwszej fazy manewrów, która pozwoliła zaobserwować wielką precyzję z punktu widzenia taktycznego skombinowanego zastosowania rozmaitych oddziałów broni, stojących do dyspozycji nowoczesnej armji. Minister dodał, iż postęp, jaki się dokonał w użyciu rozmaitych rodzajów broni, świadczy bardzo dodatnio o wyobraźni wynalazców i umiejętności przystosowania jej przez żołnierzy francuskich. Charakterystyczna cecha nowoczesnej walki polega na tem, że wbrew użyciu materjału rzeczowego w wielkich ilościach, pole walki wydaje się nieomal puste, nawet dla ludzi wtajemniczonych, przynajmniej w momencie wzajemnego zbliżania się wojsk, dopiero podczas końcowego szturmu oddziały i artylerja, zręcznie do tego czasu ukryte, ukazują się nagle tam, gdzie jeszcze przed chwilą nic nie wskazywało na ich obecność.

Ignacy Ochman z Sosnowca

popełnił samobójstwo w sądzie.

W chwili gdy na jednej z sal Sądu apelacyjnego w Warszawie rozbrzmiewały ostatnie słowa wyroku — w ławach dla publiczności rozległ się przeraźliwy krzyk.

Wszyscy zwrócili się ku ostatniej ławce — gdzie wijąc się w boleściach leżał siwy starzec ze straszliwie rozpłatanym brzuchem i gardłem.

Był to Ignacy Ochman z Sosnowca, który od lat dwudziestu błąkał się po sądach prowadząc sprawę o zwrot podstępnie przywłaszczonego placu.

Od sądu do sądu, od adwokata do adwokata. Wyroki były różne ale też i różne kruczki wynajdowali adwokaci. Ochman stale łudził się, że jednak plac odzyska.

Dziś rano odbywała się w Sądzie apelacyjnym na pl. Krasińskich rozprawa ostateczna. Oczywiście poszkodowany, który obecnie liczy już 77 lat był osobiście na sali sądowej z niecierpliwością oczekując na wyrok.

Wreszcie, po krótkiej przerwie weszli sędziowie. Ogłoszono wyrok dla Ochmana niekorzystny...

Słysząc to starzec, sięgnął do kieszeni i zanim ktokolwiek zdołał zorjentować się, wydobytą brzytwą zadał sobie straszliwy cios w gardło i rozpłatał brzuch.

Natychmiast wezwany lekarz Pogotowia po założeniu prowizorycznego opatrunku, przewiózł desperata do szpitala.

Stan ciężki.

Umierający Ganhi

ODBYWA KONFERENCJE.

LONDYN, 23.9. Gandhi spędził ostatnie 24 godziny leżąc pod drzewem i popijając raz po raz wodę małemi łykami.

Gandhi odbył wczoraj konferencję z politykami hinduskimi.

Dziś rano oczekiwane są ważne decyzje polityczne, od których Gandhi uzależnia przerwanie głodówki.

BOMBAJ, 23.9. Konferencja Hindusów kastowych i parjasów, obradująca w Bombaju, postanowiła wczoraj wysłać do premjera Mac Donalda telegram, w którym prosi o zniesienie nowych angielskich postanowień o indyjskiej ordynacji wyborczej i przedstawicielstwie parlamentarnem, lub conajmniej zawieszenie ich aż do czasu zakończenia rokowań o prawa wyborcze „uciśnionych".

Prośba ta umotywowana jest m. in. złym stanem zdrowia Gandhiego, który coraz bardziej pogarsza się wskutek rozpoczęcia głodówki.

Gandhi odbył wczoraj dwie konferencje z delegatami Hindusów klasowych i parjasów. Po drugiej konferencji uczestnicy jej oświadczyli, że ostateczna decyzja zapadnie w piątek. Po odbytej dziś wczesnym rankiem konferencji z Gandhim przywódca hinduski Pandit Malaviyan oświadczył, iż są wszelkie podstawy do mniemania, że osiągnięte zostanie porozumienie między Gandhim a Hindusami kastowymi i przywódcami parjasów. Jeżeli Mac Donald uwzględni życzenia, zawarte w telegramie członków konferencji, wówczas Gandhi będzie mógł przerwać rozpoczętą przez siebie głodówkę.

Morderstwo rybaka

NA POWIŚLU.

WARSZAWA, 23.9. Urząd śledczy otrzymał dziś rano wiadomość o znalezieniu na brzegu Wisły przy ul. Rybaki zwłok zamordowanego rybaka 65-letniego Jana Skoniecznego. Trup miał zmiażdżony tył głowy od uderzenia tępem narzędziem. Syn zamordowanego twierdzi, że ojciec jego po powrocie z połowu wyszedł z domu z bagażem 18 kg. ryb. Prawdopodobnie wsiadł do łódki i tam został zamordowany. Powodem zabójstwa był niewątpliwie rabunek.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w czternastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 25-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. — Nr. 8892.

10.000 zł. — Nr. 111858.

5.000 zł. — N-ry: 59366 156511.

3.000 zł. — N-ry: 6637 103641 120336 139823 149092 149400.

2.000 zł. — N-ry: 13597 24088 30804 32782 41740 42962 54102 56820 59305 65000 67150 74195 83526 98725 98745 100150 108059 110710 118078 127789.

1.000 zł. — N-ry: 2250 12951 15842 18683 22701 23421 33707 37308 37415 37594 45638 46642 56440 62312 62915 63517 64388 67368 69639 71038 71538 71503 75779 76431 79433 86126 88352 89168 91929 96612 97684 109059



PRZESILENIE RZĄDOWE NA WĘGRZECH.
Gabinet Karolyiego (pierwszy z lewej) podał się do dymisji. Obok minister spraw wewnętrznych Kerestes-Fischer.

ROZKAZ DZIĘKCZYNNY GEN. HALLERA.

Dziś do Zagłębia przybywa generał Józef Haller, aby wziąć udział w uroczystości poświęcenia sztandaru placówki czeladzkiej Związku Hallerczyków. Jednocześnie budzą się wspomnienia w społeczeństwie z wielkich chwil Narodu polskiego, gdy Naród ten w morzu krwi ofiarnej powstawał do nowego wolnego bytu.

Postać gen. Józefa Hallera, jest otoczona czcią, której manifestowanie dalekie jest od jarmarcznej hałaśliwości, jak dalece skromny jest sam Wódz Armji Błękitnej, mimo swych niespożytych zasług wobec Narodu i Państwa.

Znając tę jego cnotę, która zawsze idzie z rycerskością charakteru, przypominamy tu jego historyczny rozkaz dziękczynny nr. 57, wydany w głównej kwaterze dnia 9 września 1919 r. po połączeniu się armji polskiej we Francji z armją polską w Ojczyźnie, a poświęcony podniesieniu zasług tych wszystkich, którzy przyczynili się do powstania Armji Błękitnej pod wodzą generała Józefa Hallera.

ROZKAZ NR. 57,

Główna Kwatera, dnia 9 września 1919 r.

„W chwili połączenia Armji Polskiej. sformowanej na gościnnej ziemi francuskiej, z Armją sformowaną w kraju w jednolitą całość, poczuwam się do obowiązku wyrażenia wszystkim, którzy do stworzenia poza krajem Armji bezpośrednio lub pośrednia przyłożyli rękę, najserdeczniejszej podzięki i do zapewnienia, że zbożna ich praca nie poszła na marne, lecz przeciwnie, bogaty i doniosły wydala plon.

Przedewszystkiem Panu Prezydentowi Ministrów Ignacemu Paderewskiemu, z którego inicjatywy i niezmordowanego energicznego poparcia najlepsze elementy polskie z wychodźtwa amerykańskiego skupiły się wokół hasła zbrojnego czynu, następnie wszystkim członkom Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, a zwłaszcza inicjatorowi idei formowania Wojsk Polskich we Francji, panu Romanowi Dmowskiemu. prezesowi Komitetu Narodowego Polskiego, hrabiemu Maurycemu Zamoyskiemu, jako vice-prezesowi, panu Józefowi Wielowieyskiemu, jaki kierownikowi Wydziału Wojskowego, majorowi Franciszkowi Frączakowi, jako kierownikowi Wydziału Opieki nad żołnierzem polskim, wyrażam dzięki w imieniu żołnierza, któremu niestrudzoną swą pracą zapewnili możność powrotu do kraju i szczęście służby pod ojczystym Sztandarem.

Równocześnie na Wschodzie w trudnych warunkach pod grozą okupantów wśród wirów krwawych walk wewnętrznych w Rosji, dzięki nieustannej pracy najdzielniejszych organizatorów powstały skupienia wojskoych Polaków. Obrawszy za cel formowanie Wojska Polskiego nie zeszli oni z raz obranej drogi w całym okresie przed i po bitwie Kaniowskiej: im też zawdzięczają formacje polskie na Wschodzie swoją zaszczytną historję, w której na pierwszej karcie widnieć będą nazwiska: generała Osińskiego, generała Żeligowskiego, pułkownika Czumy, pułkownika Żymirskiego, pułkownika Zająca, pułkownika Łukoskiego, podpułkownika Bobickiego, podpułkownika Dowoyno - Sołłohuba, pułkownika Rumszy, dalej nazwiska dowódców: pułkownika Zielińskiego, Machcewicza, Gomulickiego, Sochaczewskiego, Skokowskiego, Altfatera, Rojka, Korewy, następnie imiona organizatorów i niestrudzonych oficerów sztabowych i dowódców, którzy swą pracą zapewnili ciągłość rozwoju i skupienia wojskowej idei polskiej: ś.p. majora Gniadego-Trzecieskiego, podpułkownika Bayera, majora Malinowskiego, majora Szula, majora Skorobohatego - Jakubowskiego, majora Boruty - Spiechowicza, ś.p. kapitana Brandysa, majora Pytla, majora Szylinga, kapitana Rudki, kapitana Durskiego, majora Górskiego, dra Nakoniecznikowa, dra Milodrowskiego, ksiedza Konopki, majora audytora Kiełbińskiego, kapitana Bancera, porucznika Sikorskiego, por. Kowalewskiego Jana, por. Dżugaja Jana, por. Mierzwińskiego Stanisława, ś.p. por. Mączki i wszystkich oficerów i żołnierzy, których część dotarla już do kraju, część w drodze z pod bieguna śpieszy do Ojczyzny, podczas, gdy reszta jeszcze pełni straż na Sybirskich kresach.

Z naszą pracą na Wschodzie łączą się również nazwiska generała Lovergne i pułkownika Donopa, oficerów francuskich, któ rzy z prawdziwem zrozumieniem sprawy działalnością swą zaskarbili sobie najlepszą pamięć u wszystkich wojskowych Polaków.

Po wtóre w momencie dzisiejszym podnieść muszę zasługi szeregu tych wojskowych i mężów stanu Państw Sprzymierzonych, którzy sympatycznem poparciem i czynną pomocą ułatwili organizacje naszych szeregów.

Rząd Francuski z Prezydentem Ministrów Clemenceau w pierwszym rzędzie za przychylną zgodą Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej Poincare, wódz Armji Sprzymierzonych Marszałek Foch, Armja Francuska pod wodza marszałka Petain z głębokim zrozumieniem sprawy polskiej, przeznaczaja najlepszych swych oficerów do organizowania zaczątków Armji Polskiej poza krajem; generał Archinard, generał Cap de Pont, wytrawny kierownik wyszkolenia, który cała dusza przywiązał sie do młodego żołnierza polskiego i zyskał wśród niego rzadkie wzajemne przywiązanie, generał Alby zawsze przychylny nam szef Sztabu Generalnego, generał Le Rond, życzliwy orędownik nasz w Sztabie Marszałka Focha i na konferencji pokojowej, a wreszcie I-szy dowódca i organizator I-szej Dywizji Strzelców Polskich generał Vidalon, mogą liczyć na niezatartą pamięć Narodu i Wojska Polskiego.

Za nimi idzie szereg znakomitych generałów i wodzów francuskich, którzy bądź to organizowali Wojsko Polskie, jak generał de Mondesir, bądź też mając je pod swym dowództwem prawdziwie ojcowskiem, narówni z podległymi im oddziałami własnego żołnierza. darzyli je swem poparciem i opieką, jak generałowie: Gouraud i Castelnau, bądź też przybywszy na czele zorganizowanych przez siebie Korpusów i Dywizji do naszej Ojczyzny dotąd wybitnie przyczyniają się do sukcesów oręża polskiego, jak generalowie: Massene, Odry, Modelon, Bernard, de Champeux, Bonnin, Petitdenage, Tranis, Durand, Moinville.

Szereg ich zwiększają organizatorowie powołani do Sztabu Armji, generałowie: Charriou, Mourrau, energiczny i oddany szef sztabu Armji pułkownik Perchenet. ruchliwy i zasłużony organizator szef sztabu frontu podpułkownik Allegrini, oraz wszyscy oficerowie sztabu Armji. z szefem sztabu podpułkownikiem Nieniewskim i zastępcą szefa sztabu podpułkownikiem Iwanowskim na czele.

Dziękuje wszystkim za prawdziwie życzliwą i oddaną, a tak korzystną pracę nad naszą młodą Armją, ciesząc się, że ci z nich, którzy jeszcze pozostają wśród nas, nadal znakomitym swym kierownictwem i współpracą dopomogą nam do dalszego organizowania naszych szeregów.

Tu wreszcie nasuwa się szereg nazwisk znakomitych przyjaciół naszych, których zasługi i życzliwość zachowamy zawsze w pamięci za pomoc. jakiej od nich doznaliśmy.

Za nimi generałowie: Franchet d'Esperay, Janin, generał Spiers. generał Ironside, generał Rho, pułkownik Rodriguez, pułkownik Pasta. którzy zetknąwszy się z żołnierzem polskim stali się jego prawdziwymi przyjaciółmi, a dalej major Coolidge, oficer łącznikowy ze sztabu generalnego Armji Amerykańskiej, kapitan Laveson Gover, kapitan Giełgud z misji wojskowej angielskiej w Paryżu; z radością wymieniam te nazwiska i serdeczną im pamięć zapewniam.

Wreszcie zasłużyli na podziękę ci oficerowie. którzy jako wysłańcy rozproszyli się po całym świecie. aby w odległych nieraz krańcach świata stworzyć centra, do których zbieraćby się mogli żołnierze polscy.

Oficerowie Misji Francuskiej w Ameryce: podpułkownik Kozłowski, major Martin, major Wagner, tudzież ci, którzy na miejscu w Kanadzie przy pomocy kanadyjskiego pułkownika Le Pan pierwszymi byli organizatorami. jak Doktór Starzyński, porucznicy: Albrycht, Skarzyński i Sierociński, a wreszcie kapitan Kleczkowski i kapitan Gąsiorowski. którzy przybywszy z Europy z otuchą w sercu i z wiarą w żywotność idei wojskowych formacji polskich, w tymże duchu pracę swą przeprowadzili.

Dalej organizator naszych szeregów w Brazylji, kapitan Abczyński.

Oficerowie Misji Włoskiej: major Leon Radziwiłł, major Dienstl - Dąbrowa. kapitan Boileau. kapitan Testut. porucznik Hoerl i inni, którzy w kilku miesiącach wytężoną pracą zdolali zebrać i zorganizować przeszło trzydzieści tysięcy żołnierzy polaków.

Wszystkim tym oficerom dziękuje za ich wierną służbę idei, której rezultaty dziś już sami z radością oglądać mogą.

W ten sposób wymieniłem nazwiska zasłużonych. aby historja wojskowości polskiej zapisała je na swych kartach, wdzięczną im Narodu zapewniając pamięć.

Nie wszyscy to jednakże towarzysze; wciąż przypomina się jakaś cicha, lecz wielka swym poświęceniem i zaparciem się siebie służba żołnierska. którą znali tylko najbliżsi: mimowoli szeregi nazwisk cisną się na usta. — spisy ich mieszczą archiwa wojenne. a imiona — serca towarzyszów broni.

Dziś jednak, kończąc, pragnę jeszcze w imieniu własnem i wszystkich oficerów i żołnierzy złożyć hołd naszym kolegom, którzy w samotnych mogiłach nadnieprzańskich, lub śnieżnych rozdołach Murmanu, w zoranej granatami ziemi Szampanji, lub na kresach Rzeczypospolitej. ginęli wszędzie i zawsze z jednym hasłem na ustach: „Bóg i Ojczyzna“ i z jednym odzewem:

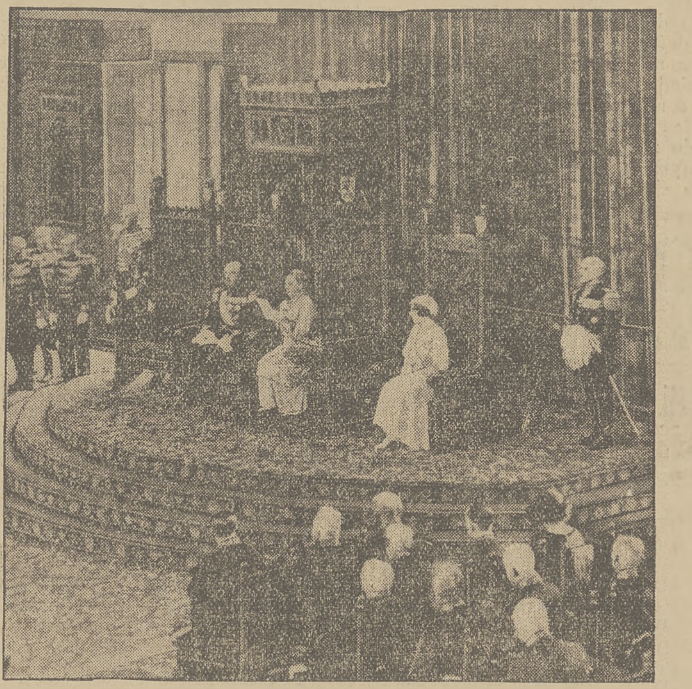
„DLA CIEBIE, POLSKO I DLA TWEJ CHWAŁY“.

Cześć im i pamięć wieczna i sława.

(—) GENERAŁ JÓZEF HALLER.
Dowódca Armji.

Program uroczystości hallerowskich.

Program uroczystości hallerowskich jest następujący: Sobota: godz. 18 — raport chorągwi Związku Hallerczyków przed dworcem w Sosnowcu; powitanie gen. Hallera przez komitet i delegacje; odmarsz chorągwi i delegacyj; godz. 19.30 — capstrzyk w Czeladzi; godz. 20 — raut w klubie w Dąbrowie Górn. Niedziela: uroczystości w Czeladzi: godz. 7 — pobudka; godz. 8.30 — zbiórka; godz. 9 — raport przed generałem Hallerem; godz. 9.30 — nabożeństwo w kościele parafj. w Czeladzi i poświęcenie sztandaru; godz. 10.30 — wręczenie sztandaru na rynku w Czeladzi; godz. 11.30 — defilada zaproszonych organizacyj przed gen. Hallerem, odmarsz do klubu na kop. „Saturn“; godz. 12 — akademja w klubie na Saturnie; godz. 14 — obiad żołnierski; godz. 16 — zabawa taneczna w klubie na Saturnie.



Królowa holenderska (w środku) Wilhelmina dokonała otwarcia sesji parlamentarnej. Po prawej stronie królowej siedzi książę małżonek Henryk, z lewej następczyni tronu księżniczka Julja.

Z zamkniętej księgi niewoli.

Czasy nasze są szare, niezajmujące, spokojne, pozbawione sensacyj politycznych. Niema o czem pisać. Wobec tego przenieśmy się raz myślą w czasy niewoli! Warto czasem rozpamiętywać stosunki i westchnąć nad dolą naszych przodków. Chwile tak spędzone uczą nas, jak wielkiem dobrem jest wolność i jak jej strzec należy.

Zdarza się jednak. że natrafiamy na epizody tragikomiczne i wówczas nie na płacz już, lecz na śmiech nam się zbiera. Zapewne. Naszych przodków wprawiała w oburzenie i gniew złośliwość ciemiężców, my możemy skupić uwagę na ich głupocie. Przecie dalecy jesteśmy od tego wszystkiego...

Zaborcom nie dość było mordować, pastwić się nad więźniami, niszczyć nasze szkolnictwo, instytucje, wogóle kulturę. Żądali, byśmy byli im wdzięczni i zachwycali się ojcowską dobrocią czy mądrością cesarzy. Kto tego nie czynił, był źle widziany. Kto zaś odważył się na ujemną uwagę, doznawał prześladowań.

Szczególnie surowo traktowano słowo drukowane. Cenzorzy mieli instrukcje bezwzględnie tępić wszystko, co tchnęło choćby najlżejszym powiewem wolności lub myśli o niej mogło nasuwać, a także to, co było krytyką ich rządów, dałoby się zrozumieć jako taka krytyka czy zapowiedź zemsty.

Wiedziało o tem społeczeństwo polskie i pisano ostrożnie. Mimo to szły konfiskaty za konfiskatami lub żądania zmian za żądaniami. Zdarzali się cenzorzy rozsądni i ci naturalnie korzystali ze swych uprawnień oględnie. Ale byli źle widziani przez wyższe władze. Upominano ich i wzywano do gorliwości, grożąc usunięciem. Zdarzało się też, że sam gubernator czy szef wszechwladnej żandarmerji urządzał kontrolę, biorąc do ręki czerwony ołówek. Wyniki bywały dziwaczne i przyczyniały się tylko do ośmieszenia rządu.

Oto parę przykładów z niwy zaboru rosyjskiego:

Fredro zatytułował swą komedję „Zemsta“. Ale czytelnik afisza mógłby pomyśleć, że idzie o zemstę za ucisk i niewolę... A więc kazano drukować „Zemsta za mur graniczny“ — i forma ta wypływa niekiedy dziś jeszcze.

Inny tytuł obcięto. Mianowicie podczas zjazdu któregoś Aleksandra (bodaj że już III) z cesarzem niemieckim, grał teatr warszawski popularną swego czasu operetkę „Robert i Bertrand czyli Dwaj Złodzieje“. Ale cenzura kazała drugą część od „czyli“ opuścić. A nużby ktoś odniósł ją do dostojnych gości?

Nie szczędzono i libretta „Strasznego dworu“. Znane są słowa z arji Stefana:

O matko moja miła,
Gdyś nas osierocila,
Po Twym zgonie
W ojca łonie
Zamilkł ów wesoły ton.

Ta matka nie podobała się jakiemuś satrapie. Może to Polska, może wolność, a cały pięciowiersz jest alegorją, przedstawiającą smutek narodu po utracie wolności. Nie, tego tak nie można zostawić. Nie wolno tak śpiewać! — Ależ rzecz jest niewinna, bez żadnej ukrytej myśli. — Znamy was dobrze wy zawsze jedna macie na myśli. — Ostatecznie jednak cenzor dał się wzruszyć i zgodził się na kompromis. Tylko Stefan musiał śpiewać „O ciotko moja miła“. Biedaczysko nie miał matki, ciotka z litości wydała go na świat.

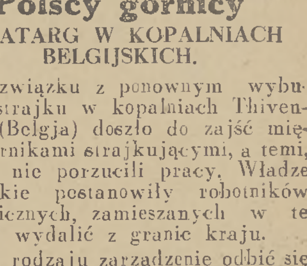
Śmiało się z tych wyścigów gorliwości społeczeństwo — i zoperowane miejsca sztuk, książek, artykułów dopiero nabierały smaku dla publiczności. Ale gdyby tak było udało się jedno z powstań... jak myślicie, czy ośmieszenie byłoby jedyną karą dla stupaików?

W. T.

Polscy górnicy
A ZATARG W KOPALNIACH BELGIJSKICH.

W związku z ponownym wybuchem strajku w kopalniach Thivencelles (Belgja) doszło do zajść między górnikami strajkującymi, a temi, którzy nie porzucili pracy. Władze belgijskie postanowiły robotników zagranicznych, zamieszanych w te zajścia wydalić z granic kraju.

Tego rodzaju zarządzenie odbić się może dotkliwie na górnikach polskich, który mimowoli wciągani są w zatargi na kopalniach belgijskich.



ZAWROTNA SZYBKOŚĆ.

Amerykanin Gar Wood zdobył na swojej wyścigowej motorówce „Mis Amerika IX“ nowy rekord światowy osiągając szybkość **201 kilometrów na godzinę.**

UWAGI.

„Ubrał się djabeł w ornat..."

Prasa sanacyjna od pewnego czasu wściekle atakuje Obóz Wielkiej Polski, jakgdyby przeczuwając, że olbrzymi wprost rozwój O.W.P. to... koniec dla obozu sanacyjnego. W panicznym strachu, nie cofa się przed stosowaniem najnikczemniejszych insynuacyj, ordynarnych kłamstw. Posługuje się bronią tchórzów, ludzi podłych nie mających w sobie nic rycerskości, a przywykłych do „bohaterskich" czynów z zapłotu, w ciemną noc na przedmieściach, lub... gliniakach i t. p.

„Ubrał się djabeł w ornat i na mszę chwastem dzwoni".

Artykuł za artykułem drukuje prasa sanacyjna o walce z praworządnością... endecji, Obozu Wielkiej Polski, o walce z sądownictwem, o napadach, o bojówkach młodych O. W. P. A gdy już niema skąd czerpać kłamliwych przykładów, to szpera w gazetach z przed kilkudziesięciu lat i ze straszliwem oburzeniem zamieszcza artykuły... piętnujące endeków za rok 1864, za artykuły hołdownicze z tego czasu w „Gazecie Warszawskiej" pod adresem cesarza Aleksandra.

Skąd akurat sanacja dochodzi do wniosku, że wówczas już byli endecy, jakkolwiek Liga Polska, z której następnie powstała Demokracja Narodowa powstała w 20 lat później, niewiadomo. To jest tajemnica sanacyjna i Expresu Zagłębia (Nr. 257 z 18 b.m.), który takie bzdury zamieszcza. Ale gdyby już tak stać na stanowisku tradycji ideowej związanej z dziennikami, to sanacja, mająca obecnie swój oficjalny organ „Gazetę Polską", fatalnieby wyszła, nawiązując właśnie do lat popowstaniowych. I wogóle lepiej nie szukać przykładów w historji. Naprzykład cenzurę gazet w Polsce poraz pierwszy i bardzo ostrą wprowadziła... Targowica z dnia 1 lutego 1793 r. Czy i tutaj mamy wyprowadzać analogje ideowe? Boć i Konfederacja Targowicka mówiła, że działa dla dobra państwa...

Dzienniki sanacyjne są chwilami bardzo nieostrożne i... nietaktowne. Jak można przytaczać mocno naciągnięte przykłady, rzekomo mające pognębić endecję, na temat hołdowniczych adresów, gdy przecież nie tak dawno, znacznie później aniżeli w roku 1864, bo niemal tuż przed samą wojną, minister Janta - Połczyński, brał udział w odsłonięciu pomnika Katarzyny II. Ale jakoś prasa sanacyjna, ani Expres Zagłębia nie mają ochoty wyszukiwać z tych czasów dzienników i przytaczać tego, co wówczas pisano, a na odsłonięciu pomnika mówiono...

Prasa sanacyjna, a wśród niej i Expres Zagłębia, stanowczo powinna dać spokój z przykładami z historji, a w szczególności historji... sanacji i Expresu... W każdym razie nie do twarzy jest tym dziennikom, gdy piszą o praworządności, gdy wyrażają swe oburzenie na temat rzekomej działalności bojówek O.W.P. (strach ma wielkie oczy). Przecież nie tak to dawno było, gdy po zdemolowaniu „Kurjera Zachodniego", „Expres Zagłębia" zamieścił wesołą notatkę, o tem, jak to pijak położył się na stole w redakcji „Kurjera" i „wierzgał nogami", a pracownicy „Kurjera" potraktowali to... jako napad. Skąd taka zmiana w nastroju? Wówczas żarciki, a dzisiaj przytaczanie kłamliwych informacyj... straszne oburzenie.

Ot, „ubrał się djabeł w ornat..." Ale na tem się już ludzie poznali. Brechunom sanacyjnym już coraz mniej wierzą. Oni jednak nadal kłamstwem i insynuacjami, oszczerstwami i fałszami posługiwać się będą nadal. To ich natura, to istotna cecha ich charakteru.

Tik.

Zjazd elektryfikatorów polskich.

Wczoraj nastąpiło otwarcie zjazdu.

Wczoraj o godz. 10 i pół przed południem w auli śląskich technicznych zakładów naukowych w Katowicach przy ul. Krasińskiego nastąpiło otwarcie ogólno-krajowego zjazdu elektrowni polskich, w którym biorą udział delegaci wszystkich elektrowni. Na uroczystości otwarcia zjazdu byli obecni przedstawiciele władz z wiceministrem spraw wewnętrznych p. Korsakiem, woj. Grażyńskim na czele oraz przedstawiciele władz miejskich w Katowicach i delegaci zrzeszeń gospodarczych z prezesem Związku Izb przemysłowo-handlowych p. Klarnerem.

Przy otwarciu zjazdu nastąpiło odznaczenie zasłużonych pracowników na polu elektryfikacyjnem za wzorową pracę w jednym zakładzie przy najmniej przez 15 lat. Z Zagłębia odznaczony został złotym medalem Wincenty Mortas, starszy monter elektrowni sosnowieckiej.

W skład komitetu organizacyjnego zjazdu wchodzą pp. **Schlensog, Bereszko, Blay, Dombek, Hepke, Iwaszek, Kuźnicki, dyrektor Związku elektrowni, Rauch i Sobek.**

Zjazd potrwa 5 dni, z czego dwa dni poświęcone będą na referaty, związane z elektryfikacją Polski. W niedzielę odbędzie się wycieczka krajoznawcza do Wisły, a w poniedziałek i wtorek wycieczka techniczna do zakładów przemysłowych na Górnym Śląsku.

Na zjeździe będzie wygłoszony szereg referatów, a mianowicie: **inż. F. Bilek** będzie mówił na temat „kierunków ostatniej doby w budowie elektrowni parowych", **inż. K. Gayczak** — „Porównanie warunków wykupu w elektrowniach uprawnionych", **inż. St. Gołębiowski** — „Aktualne zagadnienia z dziedziny propagandy elektryfikacji gospodarki", **inż. J. Haase** — „Sieć dalekonośna w woj. Śląskiem, **inż. B. Jabłoński** — „Zagadnienie licznikowe w gospodarce elektrowniczej", **inż. St. Kaniewski** — „Zaspokojenie potrzeb elektryfikacyjnych przez przemysł krajowy", **inż. T. Kozłowski** — „Elektryfikacja kolei w Polsce w związku z ogólną elektryfikacją kraju", **inż. M. Kuźmicki** — „O paryskim kongresie międzynarodowym związku wytwórców i sprzedawców energji elektrycznej", **inż. M. Majzner** — „Rola taryf w rozwoju elektryfikacji gospodarstw domowych", **inż. J. Obrąpalski** — „Energetyka zagłębia węglowego", **inż. F. Barecki** — „Rola światła elektrycznego w gospodarce publicznej, **adw. T. Zalewski** — „O hipotece zakładu elektrycznego".

W ciągu całego trwania obrad zjazdowych w godz. od 18 do 22, kościół N. M. Panny, gmach teatru i gmach wojewódzki w Katowicach — oświetlone będą reflektorami o silnej mocy, obrazującemi nowoczesne sposoby oświetlania nocnego gmachów publicznych.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

24 Sobota	**Dziś N. M. P. od wyk.** **Jutro Ładysława** Wschód słońca 5 m. 25. Zachód „ 17 m. 31.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Księżna Łowicka.
PAŁACE: Księżna Łowicka.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Godzina z tobą.
ŚWIATOWID: Sewilla miasto miłości.

DĄBROWA
ARS: Nad ranem.
WANDA: Hrabina Donald.
KOMETA: Kres na pustyni.

ZAWIERCIE.
STELLA: Czterech z Legji.
ARLEKIN: Trędowata.

× **Z SĄDOWNICTWA** Sędzia sądu grodzkiego w Sosnowcu p. Wojnikonisówna, została przeniesiona do warszawskiego sądu dla nieletnich na miejsce sędziego p. Wandy Grabińskiej.

× **PREZESEM SĄDU OKRĘGOWEGO** w Sosnowcu został mianowany p. Gacek, sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

× **SODALICJA PANIEN W SOSNOWCU.** Msza św. sodalicyjna odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 9 rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu. Po mszy św. krótkie zebranie. Wszystkie sodalistki i kandydatki proszone są o przybycie.

× **W SPRAWIE DOSTARCZANIA LOKALI DLA POLICJI** Komenda główna policji państwowej opracowała projekt rozporządzenia wykonawczego w sprawie obowiązku dostarczania lokali dla policji. Na podstawie art. 13 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o policji państwowej, jednostki samorządu terytorjalnego obowiązane są na żądanie władz administracyjnych, dostarczać za opłatą lokali, potrzebnych na pomieszczenie posterunków, koszar, biur policyjnych, oraz mieszkań prywatnych dla oficerów i nieskoszarowanych szeregowych P. P. Przepis ten nie jest jednak dotychczas wykonywany wobec braku odpowiedniego rozporządzenia wykonawczego. Projekt tego rozporządzenia, opracowany przez komendę główną p. p. uzgadniany jest obecnie z zainteresowanemi czynnikami.

TEATR MIEJSKI im. J. SŁOWACKIEGO NA SCENIE TEATRU MIEJSK. W SOSNOWCU.

W niedzielę, dnia 25 b.m. miasto nasze gościć będzie na scenie teatru miejskiej znakomity zespół artystów krakowskich, którzy dadzą tylko jedno przedstawienie, świetnej komedji Verneuil'a „EGZOTYCZNA KUZYNKA". Niebywała i jedyna sposobność gościny krakowskiego teatru wzbudziła wśród naszych melomanów dawno niewidziane zainteresowanie to też popyt na bilety jest niebywały. Pozostałe bilety sprzedaje nadal WP. Czechowski w cenie od gr. 99 do 3.50 zł.

× **POLICJA NA ROWERACH.** Komenda główna plicja państwowej zamówiła swoim czasie na potrzeby policji w całym kraju 4.000 rowerów, wyrobu krajowego. W ostatnich dniach dostarczona została komendzie głównej pierwsza partja tych rowerów w ilości 200 sztuk. Dalsze partje dostarczane będą stopniowo aż do całkowitego pokrycia zapotrzebowania.

× **ZABAWA NA STADJON POLICYJNY.** W niedzielę 2 października w parku sieleckim odbędzie się zabawa, z której dochód przeznaczony jest na budowę stadjonu policyjnego w Sosnowcu. Wejście 99 gr. Dzielni policjanci liczą na poparcie społeczeństwa, które rozumie, że w odpowiedzialnej pracy służby bezpieczeństwa w walce z żywiołami przestępczemi trzeba dużo siły fizycznej i wyćwiczenia sportowego.

× **ZARZĄD SPÓŁKI ŁOWIECKIEJ W CZELADZI.** Starosta będziński nadesłał rolnikom czeladzkim zawiadomienie, że przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości nowy zarząd spółki łowieckiej w składzie pp.: dr. Rogoż, St. Trojak, Ant. Nowak, Gruszka i Stan. Kozłowski.

Wzruszający dowód pamięci

O NASZYCH BOHATERACH.

Niedawno pisaliśmy o wzruszającym przejawie czci i hołdu, złożonym samorzutnie przez ludność Dąbrowy pamięci śp. por. Żwirki i śp. inż. Wigury w postaci odzdobienia masą żywego kwiecia tablicy z nazwą placu im. pilota Żwirki. Od tego czasu upływa już drugi tydzień, a kwiaty nadal otaczane są pieczołowitą opieką, przyczem wiązanki zwiędłego kwiecia usunięto, zastępując je kwiatami w doniczkach.

Wzruszający ten dowód pamięci o naszych bohaterach przerwie prawdopodobnie dopiero nadejście mrozów, kiedy z konieczności trzeba będzie kwiaty zabrać.

Urzędowanie wiceprezesów

IZBY PRZEM.-HANDL. W SOSNOWCU

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu komunikuje za naszem pośrednictwem, iż wiceprezesem urzędującym w październiku jest wiceprezes Józef Mirowski, w listopadzie wiceprezes Maurycy Neufeld, w grudniu zaś wiceprezes Józef Przedpelski.

× **PODOFICEROWIE REZERWY KOŁA NIWKI!** Dnia 25 bm. o godz. 9.30 rano odbędzie się zebranie miesięczne Koła w lokalu własnym przy ul. 1 Maja 91.

× **Z UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO W CZELADZI.** Od dziś codziennie w godzinach od 19—21 w lokalu uniwersytetu powszechnego w Czeladzi odbywają się zapisy kandydatów. Nauka na uniwersytecie trwa 2 lata i jest bezpłatna. W bieżącym roku przy uniwersytecie dla młodzieży obojga płci, do lat 18, otwarta będzie świetlica.

× **Z MŁOTKIEM NA SĄSIADKĘ.** Wczoraj ulica Warszawska na Piaskach była widownią krwawej bójki dwóch kobiet. Bohaterką zajścia jest Józefa Dorolowa, która uzbrojona w młotek, w towarzystwie córki Marji i syna Tadeusza rozprawiła się z sąsiadką swą D. Orkiszową. Bójka wywołała zbiegowisko, przyczem ranną Orkiszową oddano pod opiekę lekarza. Kr... to zajście zlikwidowała policja.

× **MŁODOCIANY PRZESTĘPCA.** Onegdaj przed sądem okręgowym w Katowicach zasiadł na ławie oskarżonych 19-letni Stefan Szymański z Sosnowca, oskarżony o dwukrotne usiłowanie włamania i jedno włamanie, dokonane na terenie Katowic. Szymański schwytany został podczas włamywania się do mieszkania rodziny Gilów w Katowicach. Chłopak został schwytany już na ulicy przez przechodniów. Nie wiedział on, iż z mieszkania do sklepu Gilów przeprowadzony był dzwonek alarmowy, który się odezwał w sklepie w chwili, gdy wytrychem otwierał drzwi do mieszkania prywatnego. Szymański jest typowym wykolejeńcem, dzieckiem ulicy: w 13 roku życia był już karany za kradzież i mimo przeżytych zaledwie 19 lat, odsiedział w więzieniu już 3 lata. Sąd uznał go winnym usiłowania jednego włamania i skazał go na 4 miesiące więzienia.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Ze sklepu Moszka Frydmana w Wojkowicach Komornych skradziono w nocy różne towary, wartości 452 zł.

Z fabryki pończoch „Silezja" w Sosnowcu (Swobodna 4) skradziono onegdaj właścicielowi Bolesławowi Gaikowi marynarkę, wartości 130 zł. oraz garderobę dwóch pracownic.

Z mieszkania Zofji Obrębskiej w Sosnowcu (Dekerta 24) skradziono zegarek oraz różne dokumenty. Poszkodowana oblicza swe straty na 161 zł.

Stanisławowi Bogaczowi z Zagórza skradziono rower, wartości 130 zł.

Ze sklepu Dawida Pasermana w Sosnowcu (Modrzejowska 42) skradziono na kontuarze torebkę, w której znajdowało się 160 zł. gotówką oraz różne przedmioty. Poszkodowany oblicza stratę na 265 zł.

Propaganda

OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH.

Jak się dowiadujemy, urządzony przez Magistrat Dąbrowy dzień propagandy ogródków działkowych, wywołał duże zainteresowanie, zwłaszcza wśród rzesz robotniczych. Przyjazd p. ministra Hubickiego, który weźmie udział w obchodzie dnia propagandy jest zapewniony, przyczem p. minister ofiarował kilka nagród dla wyróżnionych działkowców. W związku z dniem propagandy Magistrat porozumiał się z dyrekcją tramwajów w sprawie przejazdu osób zamiejscowych na obchód dnia propagandy. W tym celu wyznaczono specjalny wagon, którym osoby zamiejscowe będą mogły przyjechać do Dąbrowy. Tramwaj ten wyruszy z przystanku przed pocztą w Sosnowcu w niedzielę o godz. 10 rano, powrót zaś z Dąbrowy nastąpi o godz. 2.30 popoł. z przystanku na mijance obok huty Bankowej. Koszt przejazdu w obydwie strony będzie kosztował 50 gr.

Przy sposobności dodać należy, iż wstęp na poranek, który odbędzie się w kinie „Wanda" o godz. 11 jest bezpłatny

O OBCIĄŻENIACH PODATKOWYCH

na posiedzeniu sekcji handlowej Izby przem.-handl.

W ub. środę odbyło się posiedzenie sekcji handlowej Izby przemysłowo-handlowej pod przewodnictwem wiceprezesa Maurycego Neufelda przy bardzo licznym udziale radców tej sekcji. Przedmiotem obrad było szereg spraw aktualnych, w szczególności z dziedziny finansowo-podatkowej, handlowej, prawnej i innych.

Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia oraz sprawozdania z ważniejszych prac Izby w ostatnim okresie, sekcja rozpatrywała sprawę egzekucyj, przeprowadzanych przez władze skarbowe, co do której sekcja wypowiedziała się, iż niezależnie od kroków, czynionych przez Związek Izb w kierunku zniesienia art. 18 i 23 rozporządzenia Rady ministrów o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych, należałoby zwrócić się do lokalnych władz skarbowych o złagodzenie praktyki egzekucyjnej na terenie okręgu Izby.

Następnie referent Siekański zapoznał zebranych z dotychczasową akcją Związku Izb. podjętą u czynników miarodajnych w kierunku odroczenia mocy obowiązującej art. 280 kodeksu karnego aż do czasu wejścia w życie polskiego kodeksu handlowego, normującego, które przedsiębiorstwa obowiązane są do prowadzenia ksiąg handlowych. Powyższe sprawozdanie sekcja przyjęła do wiadomości.

W dalszym ciągu referent Siekański zdał sprawę z działalności Izby w kwestji miejskiego podatku, pobieranego od towarów, przewożonych kolejami, który nietylko podraża cenę towaru, lecz również powoduje posługiwanie się innemi środkami lokomocji, co w rezultacie pociąga za sobą straty dla kolei, a nadto wydatnie obniża przewidywane wpływy z podatku ładunkowego. W wyniku dyskusji nad tą sprawą sekcja ustaliła, iż zagadnienie to dotyczy nietylko Zagłębia. lecz aktualne jest dla całego obszaru województwa Kieleckiego, w związku z czem uznała za wskazane zebranie przez Izbę szczegółowych materjałów cyfrowych, oraz zainicjowanie wspólnych konferencyj przy współudziale przedstawicieli magistratów oraz P. K. P., celem uzgodnienia postulatów sfer gospodarczych oraz czynników samorządowych.

Zkolei, po zreferowaniu przez referenta Siekańskiego sprawy opłat na rzecz bezrobocia, pobieranych w zakładach gastronomicznych po godzinie 12 w nocy, sekcja, biorąc pod uwagę, iż stosowany obecnie system opłat odbija się bardzo niekorzystnie na frekwencji w zakładach gastronomicznych po godz. 12 w nocy, wypowiedziała się za koniecznością zreferowania tego systemu w kierunku przyjęcia jako podstawy opłat nie pewnej prekluzyjnej godziny, lecz sumy rachunku, powyżej której opłaty te byłyby pobierane.

Radca prawny Braun zreferował sprawę nowelizacji prawa o zapobieganiu upadłościom w handlu i przemyśle, oraz zapoznał zebranych ze stanowiskiem komisji prawniczej, zajętem w tej kwestji, które sekcja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości.

Ponadto w wolnych wnioskach, w związku ze stale wzrastającemi obrotami portowemi w Gdyni i przestawianiem się życia gospodarczego na komunikację i transport przez polskie okręty, rozpatrywana była sprawa obowiązujących przepisów co do koncesyj, udzielanych firmom ekspedycyjnym na wykonywanie swego zawodu. W kwestji tej sekcja wypowiedziała się przeciwko tendencjom monopolizowania przez kilka firm ekspedycyjnych w Gdyni obrotów transportowych, dokonywanych przez ten port, oświadczając się równocześnie za liberalniejszem traktowaniem podań firm ekspedycyjnych, pragnących założyć swe przedsiębiorstwo względnie oddziały w Gdyni.

Wreszcie sekcja omawiała sprawę urzędowania po godzinie 18 w urzędzie pocztowym w Sosnowcu.

Dalsze wykopaliska

przedhistoryczne w Strzemieszycach.

Odnalezione przed kilku dniami w pokładzie piasku w Strzemieszycach, trzy urny, oraz górna część czaszki ludzkiej zostały onegdaj uzupełnione nowym wykopaliskiem, w postaci całego przedhistorycznego grobowca, t. zw. skrzynkowego.

Mianowicie w jednem z miejsc, gdzie na powierzchni widnieją kamienie wapienne, o czem wczoraj nadmienialiśmy, zaczęto robić poszukiwania i na głębokości około 1,5 mtr. odkopano cały grób skrzynkowy, t.j. ułożony z kamieni, a w nim szkielet ludzki. Ponieważ kamienie wapienne widnieją jeszcze w kilku miejscach, prawdopodobnie i tam istnieją podobne grobowce. W związku z wykopaliskami, dziś wyjeżdżają tam uczniowie szkoły górniczo-hutniczej, którzy pod kierownictwem prof. A. Piwowara będą robili dalsze poszukiwania.

Spodziewany jest również przyjazd konserwatora z Krakowa. Wiadomość o odkryciu grobowca wywołała w Zagłębiu duże wrażenie.

Sprawa muzeum Zagłębia

utknęła na martwym punkcie.

Ostatnie wykopalisko w Strzemieszycach znów przypomina zapomnianą czy też zaniedbaną sprawę budowy muzeum Zagłębia, którego historja jest naprawdę niezwykła, dopóki bowiem kwestja budowy oparta była na inicjatywie prywatnej, odbudowa ruin zamku będzińskiego, gdzie miało być umieszczone muzeum, posuwała się naprzód, kiedy zaś sprawę przyjął specjalnie utworzony komitet, odbudowa ruin stanęła i wogóle niewiadomo, czy ruszy kiedy z miejsca, gdyż w sprawie tej panuje kompletna cisza. Zdawałoby się, iż prosta przyzwoitość nakazuje, aby w tak, bądź, co bądź, ważnej dla Zagłębia sprawie, społeczeństwo było poinformowane, jak przedstawia się kwestja budowy muzeum, względnie dlaczego budowa nie jest prowadzona, tymczasem panuje wstydliwe milczenie i poruszanie tej sprawy uważane jest za rzecz niewłaściwą.

Oczywista takie traktowanie sprawy odbija się niekorzystnie na przyszłych zbiorach muzeum, gdyż ludzie umierają, wyjeżdżają, lub też, nie mogąc się doczekać realizacji projektu, posiadane przedmioty, niekiedy dużej wartości, ofiarują gdzieindziej i w rezultacie wiele cennych rzeczy i pamiątek ulegnie zniszczeniu lub znajdzie się w innych muzeach. Wszak wiadomo, że w wielu domach, szkołach i instytucjach są rzeczy wartościowe, które z braku pomieszczenia i należytej opieki niszczeją i uchronić je może od ostatecznej zagłady tylko umieszczenie w odpowiednim muzeum.

Tymczasem o budowie muzeum nic nie słychać i prawdopodobnie, jak w tylu innych sprawach, skończy się wszystko na pięknych projektach.

Wyjaśnienie OO. Paulinów

w sprawie zajść pod Jasną Górą.

Wobec żywiołowego zaniepokojenia opinji katolickiego społeczeństwa wiadomościami z prasy o rzekomych występach bezbożników czy komunistów w czasie uroczystości jubileuszowych na Jasnej Górze w dniu 15 sierpnia r.b. wieczorem, uważamy — jako Stróże tego Sanktuarjum narodowego, za swój obowiązek kategorycznie tym wiadomościom zaprzeczyć, i z całą świadomością i mocą społeczeństwo zapewnić, że podobnych występów nie było. Badaliśmy tę sprawę skrupulatnie, długo i stwierdzamy całą bezpodstawność alarmów prasowych. Jest to tem godniejsze pożałowania, że niektórzy kapłani nieroztropnie rozdmuchiwali z ambon te alarmy i zaognili sprawę. Miało to miejsce, niestety i na Jasnej Górze w dniu 25 sierpnia r.b. wobec olbrzymich tłumów pątniczych ze wszystkich stron Polski.

Jeżeli chodzi o fakty, to stwierdzić musimy że były zwyczajne burdy handlarzy wodą sodową na tle osobistych porachunków a w przebiegu tychże było bicie się i kaleczenie butelkami, tłuczenie takowych (co prasa podała jako strzelanie) gonienie jednych za drugimi, ordynarne współczesne wymyślania wzajemne, w rodzaju: „To komuniści, bezbożniki! bić ich!" oni chcą obraz Matki Bożej znieważyć, jak żydzi! zabić tych komunistów etc.; były te zróżne blużnierstwa i t. d. Temi okrzykami podburzona gawiedź (a nawet pątnicy) byłaby zlinczowała jednego z handlarzy, który się skrył w bramy klasztorne, ale policja uchroniła go od śmierci. Bohaterami tego zajścia byli handlarze polacy i katolicy, a nie żydzi. Że w tych warunkach powstał tumult i zaniepokojenie wśród olbrzymich rzesz pątniczych, zgromadzonych na placu podczas nabożeństwa, że egzaltowana wyobraźnia niektórych tworzyła różne zjawy, — to rzecz całkiem zrozumiała, ale podawanie tego w prasie jest niezmiernie szkodliwe, gdyż przytępić może czujność społeczeństwa na rzeczywiste występy tego rodzaju w przyszłości. Kilka uspakajających słów obecnego na tem nabożeństwie miejscowego biskupa J. S. ks. dr. Kubiny opanowało sytuację, a policja sprawców awantur momentalnie usunęła.

Fakty takie, a w następstwie i fałszywe alarmy, mogą się powtórzyć i na przyszłość dopóki place pod Jasną Górą będą terenem handlu i rywalizacji w sprzedaży. Stąd płynie wniosek praktyczny o nader doniosłem znaczeniu, że różne budy i stragany, wszelki wogóle handel powinien być stanowczo usunięty jak najdalej od Jasnej Góry, by rzesze pobożnych pątników nie potrzebowały wysłuchiwać kłótni i przekleństw w pobliżu miejsca, przez cały naród czcią otaczanego.

Jaki straszliwy kontrast stanowi Jasna Góra w porównaniu z otaczającym ją przy wejściu do klasztoru placem z brudnemi, obdartemi małoestetycznemi straganami i budami — można wnioskować z wrażeń, jakie odnoszą cudzoziemcy, gdy tu przybywają. Nie mogą wprost wyjść z podziwu, by coś podobnego mogło wogóle istnieć w pobliżu takiego miejsca, jakiem jest Jasna Góra. Robią sobie nawet specjalnie zdjęcia z obrzydliwych straganów, by potem na Zachodzie pokazać, jakie jest obramowanie miejsca, znanego w całym świecie, a w Polsce uważanego za Sanktuarjum narodowe.

Wobec jednak tej bolączki jesteśmy bezsilni, gdyż place pod Jasną Górą od 1864 r. należą do miasta na mocy decyzji zaborczego rządu rosyjskiego. Od zarządu więc miasta wyłącznie zależy zrealizowanie tego doniosłego wniosku, a całego społeczeństwa katolickiego poparcie nas w tym kierunku. OO. Paulini.

Zwolnieni sędziowie

WNOSZĄ SKARGĘ DO N. T. A.

Jak się dowiadujemy, szereg sędziów zwolnionych ze stanowisk na podstawie ostatniego dekretu p. Prezydenta Rzplitej, którym na skutek decyzji władzy zwierzchniej przyznano tylko jednorazową odprawę, a nie uposażenie emerytalne, występuje do N. T. A. ze skargą o rewizję obliczenia wysłużonych lat i [illegible] emerytury.

Mgła a reumatyzm.

Wielkie oszustwo

PODATKOWE.

Do niedawna istniało w Katowicach duże przedsiębiorstwo budowlane Karola Krompieca, silnie popierane przez Niemców. Przedsiębiorstwo to prowadziło również w Zagłębiu różne roboty budowlane. Niedawno wyszło na jaw, iż firma ta fałszuje księgi handlowe, wskutek czego skarb państwa poniósł szkodę około miljona zł. Krompiec, czując, że mu się usuwa grunt pod nogami, sprzedał cały swój majątek w Katowicach i zbiegł do Bytomia. Rewizja ksiąg i dochodzenia ustaliły, że Krompiec dopuszczał się oszustw podatkowych, przyczem skarb państwa poniósł szkodę 825 tysięcy zł. Ponieważ przed ucieczką sprzedał on swe ruchomości i nieruchomości, zbiegł na niemiecki Śląsk, przeto dochodzenia sądowe przeciwko niemu zostały zawieszone i kwota 825.000 przepadła.

Nasz dział radjowy.

ŁOWICKA KAPELA LUDOWA.

Dnia 25 b.m. o godz. 14.15 zaprodukuje się w radjo w audycji ludowej — Łowicz, perła polskiego charakteru etnograficznego, zachowujący pietyzm dla swych pieśni i tańców. Kapela instrumentalna z Łowicza pod dyrekcją Jana Żułmy wykona marsze, polki, kujawiaki, oberki łowickie.

RADJOWY KONCERT Z UDZIAŁEM JANA FRANZOSA.

Dnia 25 b.m. o godz. 20 orkiestra „Polskiego Radja" pod dyrekcją J. Ozimińskiego wykona szereg utworów popularnych wybitnych kompozytorów. Solistą wieczoru będzie skrzypek wiedeński p. Jan Franzos, który odegra egzotyczny, piękny utwór Kamila Saint Saens „Havanaise" oraz drobniejsze utwory wirtuozowskie.

PROGRAM RADJOWY.

SOBOTA 24 WRZEŚNIA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. W przerwie komunikat meteorologiczny. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Intermezzo muzyczne. 15.30 — Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.40 — Słuchowisko dla dzieci p.t. „Feluś — muzykant" pióra J. Toty. 16.05 — Intermezzo muzyczne. 16.20 — Skrzynka pocztowa dla dzieci. 16.40 — Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki. 17.00 Koncert popołudniowy. 18.00 — „Nawet Bóg mierzył, stwarzając świat" — wygł. inż. Zygmunt Kacprowski. 18.20 — Muzyka lekka i taneczna. 19.10 — Rozmaitości. 19.45 — Mieczysław Mikuła. Feljeton sportowy. 20.00 Muzyka lekka. 20.55 — „Na widnokręgu". 21.10 — Dalszy ciąg koncertu. 21.55 — Komunikat meteorologiczny. 22.05 — Koncert Chopinowski w wyk. Bolesława Kona. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 — Muzyka taneczna.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA „DOM SIEROT" PRZY ŻYD. TOW. DOBR. Zamiast kwiatów na grób b. p. Maurycego Oppenheima — Dyr. Wilhelm Schön zł. 20, Dyr. Ign. Landau zł. 10, Dr. M. Benzef zł. 5, Dr. J. Puterman zł. 5, Dr. L. Zalc zł. 10, Adw. A. Kon zł. 10, Dr. J. Herman zł. 5, Dyr. Ign. Meitlis zł. 10. Razem zł. 75 (siedemdziesiąt pięć).

Kronika Zawiercia.

Dymisja

KOMISARZA P. LANGERTA.

Jak się dowiadujemy, komisarz m. Zawiercia p. Langert złożył na ręce p. wojewody podanie o dymisję.

× **Z LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.** Dziś o godz. 5 popol. w sali Rady miejskiej przy ul. Piłsudskiego 37 odbędzie się zebranie zarządu oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej w Zawierciu, na które zaprasza członków Komitet tygodnia propagandy Ligi.

× **Z POSIEDZENIA SEJMIKU.** Posiedzenie Sejmiku odbyło się pod przewodnictwem p. starosty St. Konopackiego. Między innemi sprawami załatwiono sprawę pożyczki 50.000 zł. w Polskim Banku Komunalnym. Pożyczka przeznaczona jest na zasilenie funduszów kasowych Sejmiku. Następnie Sejmik postanowił otworzyć szpital w Krzemiendzie dla chorób epidemicznych. Szpital będzie prowadzony przez Sejmik powiatowy i Magistrat Zawiercia. Szpital będzie otwarty już wkrótce, gdyż w powiecie panuje epidemja tyfusu. W końcu członkowie Sejmiku domagali się obniżenia opłat za wycier kominów. Omawiano również sprawę budowy dróg w powiecie.

× **Z ROBÓT MIEJSKICH.** W związku z ostatniem sprawozdaniem z posiedzenia rady komisarycznej uzupełniamy, że Magistrat uruchomił ostatnio wytwórnię krawężników i płyt chodnikowych. Wytwórnia ta jest prowadzona na małą skalę, zatrudnia pięciu pracowników. Uruchomienie wytwórni pozostaje w związku z postanowieniem Magistratu w ostatnich czasach powziętem, by zerwać z dotychczasową bezplanowością i bezcelowością, które dotychczas panowały w robotach publicznych prowadzonych przez Magistrat. Zamiarem Magistratu jest sporządzenie pewnego zapasu płyt i krawężników potrzebnych miastu na brukowanie jego ulic, przy pomocy rąk bezrobotnych, zatrudnionych przez Magistrat z funduszów pochodzących z województwa na roboty publiczne.

× **SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.** W ub. tygodniu odbyły się w Zawierciu pierwsze, według nowej ustawy, egzaminy dla kandydatów na czeladników w zawodzie stolarskim i kołodziejskim. Skład komisji egzaminacyjnej stanowili pp.: Franciszek Góralczyk oraz członkowie i rzeczoznawcy Jan Juszczyk i M. Nowakowski z grona mistrzów, z grona zaś czeladników pp.: A. Nagowski i B. Flak. Egzimany złożyli p. Władysław Dzidowski z Mrzygłoda i p. Józef Łapeta. Wyniki egzaminów naogół dobre. Jako delegat kuratorjum okręgu krakowskiego uczestniczył p. inż. Herman.

× **JAZDA BEZ BILETU.** Łata Jan zam. w Częstochowie jechał bez biletu z Myszkowa do Zawiercia pociągiem towarowym nr. 9596. Pociągnięto go do odpowiedzialności.

GŁOSY PUBLICZNE.

Z życia Sławkowa.

Od dziesięciu lat mieszkam w Sławkowie i znam działalność społeczną tutejszego obywatelstwa. Autor artykuliku „Plusy i minusy Sławkowa" („Kurjer Zachodni" z dnia 16 bm.) zachwyca się tylko pobielaniem przez żydów szkoły. Jest to krótkowzroczność, gdyż budynek ten, jak pisze autor, przeznaczony został przez ks. biskupa Załuskiego (świadczy o tem płyta marmurowa, wmurowana w dom) na przytułek dla starców-katolików, tymczasem starców usunięto do zimnej, wilgotnej nory, a zamiast w czyn wprowadzić projekt budowy szkoły, od szeregu lat dozory szkolne zadowalają się tylko pobielaniem budynku, bardzo nieodpowiedniego na szkołę. A przecie łatwo budować, jeśli kamień i drzewo ma się własne i rzemieślnicy są na miejscu. **Nieprawdą jest, aby kiedykolwiek biskupi krakowscy podarowali budynek na własność mieszkańcom Sławkowa.** (Inwentarz — oryginalny — z r. 1847 par. sławkowskiej stwierdza, że budynek jest własnością kościoła).

Autor ubolewa, że polichromje, przedstawiające bł. Świętosława ze Sławkowa i św. Stanisława z Piotrowina, zostały zniszczone przez p. Massalskiego. Niema w tem cienia winy p. Massalskiego, gdyż on zastał już tylko słabe ślady polichromji, pielęgnując je stale, a raczej dozorów szkolnych, które nie ochroniły tych cennych obrazów. Nie dostrzegł też autor, że płyta marmurowa umieszczona na froncie budynku, oznajmiająca społeczeństwu przez napis ks. bisk. Załuskiego na co dom został przeznaczony, **płyta pamiątkowa, zabytek tak mile odczytywany przez zwiedzających miasto dziś została zabielona przez najętych malarzy-żydów.** Świadczy to, że i obecny dozór szkolny nie ma najprymitywniejszych zasad uszanowania zabytków (marmuru nigdy zresztą nie wolno bielić!). Jeżeli na czele dozoru stoi osoba bez pojęcia o pielęgnowaniu zabytków, to przynajmniej chociałoby społeczeństwo tutejsze widzieć tę znajomość u władz szkolnych, które z budynku chwilowo korzystają. Nietylko Rada gminna, ale w pierwszym rzędzie kierownik szkoły powinien o to dbać. Sądzę, że kierownictwo szkoły usunie tę kompromitującą kredę czy wapno z pamiątkowej płyty, gdyż budynek obecnie wcale nie zachwyca, a rodzi tylko gorycz i smutne refleksje.

Obserwator.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Z działalności Izby przem.-handl. w Sosnowcu.

ZE ZJAZDU ZWIĄZKU IZB.

W dniu 8 i 9 września b.r. obradowała w Warszawie komisja prawnicza Związku izb przemysłowo - handlowych. Komisja ustaliła tezy opinji Związku w sprawie projektu prawa o wywłaszczeniu na cele wyższej użyteczności, w szczególności akceptując zasadę projektu, iż prawo wywłaszczenia przysługuje na cele, którym ustawa nadaje wprost prawo wywłaszczenia, lub którym prawo nadało charakter użyteczności publicznej. Wywłaszczenie w konkretnym wypadku może być jednak dokonane, o ile w inny sposób cel nie może być bez znacznych trudności osiągnięty, jeśli konkretna robota posiada charakter użyteczności publicznej i jeśli dane będzie pełne odszkodowanie.

W ten sposób, pomimo bardzo znacznych rozbieżności zdań udało się uzyskać zgodne kompromisowe stanowisko, które odpowiada uchwałom, powziętym w tej sprawie na terenie Izby sosnowieckiej. Pozatem wszystkie niemal poprawki Izby do poszczególnych artykułów projektu, zostały przez komisję Związku izb zaakceptowane.

W sprawie ordynacji egzekucyjnej, Związek izb ponownie stanął na stanowisku utrzymania propozycji komisji kodyfikacyjnej o powierzeniu egzekucji sądowej komornikom, przyczem na wniosek przedstawiciela Izby sosnowieckiej przeredagowano artykuł, dotyczący wyboru komorników pod kątem widzenia zasady swobodnego wyboru.

W sprawie projektu prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, stojąc zasadniczo na stanowisku projektu Komisji kodyfikacyjnej, uchwalono szereg poprawek i uwag. Izbę sosnowiecką reprezentował na zjeździe radca prawny Braun.

Z KOMISJI POLITYKI SOCJALNEJ.

W dniu 6 b.m. odbyło się, pod przewodnictwem wiceprezesa Raźniewskiego, posiedzenie komisji polityki socjalnej Izby, która dokończyła obrady nad ustaleniem tez Izby co do projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznem (vide B. I. Nr. 17-65, str. 15).

W dniu 14 b.m. obradowała w tej sprawie podkomisja polityki socjalnej, wyłoniona dla skonkretyzowania powyższych tez Izby.

Z KOMISJI PRAWNICZEJ IZBY.

W dniach 7 i 15 września b.r. obradowała pod przewodnictwem r. Żukowskiego komisja prawnicza izby.

W dniu 7 b.m. rozpatrzyła Komisja sprawę projektu prawa o wywłaszczeniu ze względu na wyższą użyteczność. Na podstawie referatu radcy prawnego Brauna i przeprowadzonej szczegółowej dyskusji, komisja ustosunkowała się pozytywnie do rządowego projektu prawa o wywłaszczeniu ze względu na wyższą użyteczność, akceptując zasady rządowego projektu, jednakowoż postanowiła domagać się wprowadzenia do tegoż projektu szeregu zmian i uzupełnień, mających na celu zabezpieczenie interesów sfer handlowych i przemysłowych. Nadmienić należy, że stanowisko Izby sosnowieckiej znalazło w znacznej mierze wyraz w ostatecznych uchwałach Związku izb w tej sprawie.

W dniu zaś 15 września b.r. Komisja prawnicza rozpatrzyła sprawę przepisów prawnych w przedmiocie zapobiegania upadłościom. W wyniku obszernej i rzeczowej dyskusji, jaka wywiązała się nad tą kwestją, komisja, stwierdzając, że obowiązujące obecnie przepisy zawierają szereg luk i niedogodności dla życia gospodarczego, oświadczyła się w zasadzie za utrzymaniem instytucji odroczenia wypłat i postępowania układowo - zapobiegawczego z tem jednakowoż, by do obecnej ustawy wprowadzić szereg rygorów. Między innemi komisja prawnicza uznała za celowe wprowadzenie przepisu, któryby postanawiał, że odroczenie wypłat może być udzielone tylko firmom, prowadzącym przedsiębiorstwa conajmniej od 3 lat, przyczem nie więcej niżeli raz w okresie 5-letnim. Szczególną uwagę zwróciła Komisja na konieczność sporządzania bilansu z wykazem i oszacowaniem aktywów i pasywów na podstawie prawidłowych i conajmniej od roku prowadzonych ksiąg handlowych, z tem, że ocena majątku winna być dokonywana przez rzeczoznawców dotyczącej branży, wskazywanych sądowi przez terytorjalnie właściwą Izbę przemysłowo - handlową.

Pozatem komisja wypowiedziała się za skróceniem terminów postępowania, za dopuszczeniem możliwości ustanowienia instytucji, wybranej przez wierzycieli, którąby miała za zadanie charakter czynnika kontrolnego przy wykonywaniu planu sanacji przedsiębiorstwa, za ograniczeniem rat układowych do kwartalnych i za możliwością rewizji układu w związku z poprawą sytuacji gospodarczej dłużnika w czasie trwania układu.

Z kolei omówiono sprawę nowej ordynacji egzekucyjnej oraz zapoznano się z zasadami nowego projektu prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja w sprawie wniosku Izby przemysłowo-handlowej w Wilnie o ewentualne uchylenie art. 58 prawa o wykroczeniach, który postanawia, że osoby, kierujące zakładem pracy, są karane aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 3.000 zł. za niewpłacanie do instytucyj ubezpieczeń społecznych sum, potrącanych na rzecz tych instytucyj przy wypłacie pracującym wynagrodzenia.

W wyniku zarządzonego głosowania komisja prawnicza, biorąc pod uwagę wyjątkowe gospodarcze warunki, wypowiedziała się w większości za poparciem postulatu Izby wileńskiej.

Z ŻYCIA KUPIECTWA W GOŁONOGU.

W dniu 11 września b.r. odbyło się posiedzenie plenarne Stowarzyszenia kupców polskich, oddział Gołonóg - Ząbkowice, w którem — na zaproszenie Stowarzyszenia — wzięli udział delegaci Izby w osobach r. Machury oraz referenta Byszewskiego, jako też przedstawiciel władz skarbowych w w Dąbrowie Górniczej p. Paszta.

Po zagajeniu obrad przez r. Machurę, referent Byszewski zapoznał zebranych z pracami Izby w ostatnich miesiącach, ze szczególnem uwzględnieniem zagadnień natury podatkowej.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Dudzik, Pańszczykówna, Łopatka, Bargier, Danecki i Milsztajn. W toku dyskusji stawiano szereg zapytań i interpelacyj z dziedziny spraw podatkowych, na które przedstawiciele Izby oraz Urzędu skarbowego udzielili wyjaśnień.

Na zakończenie r. Machura wygłosił przemówienie na temat konieczności organizowania się w stowarzyszeniach kupieckich.

W związku z powyższym udziałem delegatów Izby, Izba otrzymała ze strony Stowarzyszenia kupców polskich w Gołonogu pisemne podziękowanie, wyrażając uznanie dla prac izbowych.

Kronika gospodarcza.

DOCHODY I WYDATKI KOLEI W I-YM KWARTALE R.B. W pierszym kwartale rb. dochody Polskich kolei państwowych z eksploatacji linij normalno - torowych wynosiły ogółem 238.186.200 zł., z czego na dochód z przewozu osób przypada 55.857.100 zł., bagażu 2.676.300 zł., towarów 149.096.100 zł., poczty 3.910.300 zł., oraz na inne dochody 2.626.400 zł. W tym samym okresie czasu rozchody kolei wynosiły 236.807.900 zł., z czego na eksploatację kolei przypada 234.949.200 zł., oraz na zaliczki gwarancyjne 1.858.700 zł.

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od 13 — 19 b.m. wołów 111, buhaji 104, krów 548, jałówek 221, świń 2542, cieląt 255, razem 3781 szt. zwierząt. Płacono nierogaciznę za 1 kg. żywe wagi od 1.09 zł. do 1.50 zł.

KONIEC MONOPOLU FUTRZANEGO EJTINGONA W ROSJI? Według doniesień z Nowego Jorku, rząd sowiecki zamierza zmienić umowę istniejącą od przeszło roku pomiędzy rosyjskim syndykatem futrzanym a światowym koncernem futer Ejtingon Child Co, który otrzymał, jak wiadomo, na 5 lat monopol futrzany importu futer rosyjskich. Źródła nowojorskie donoszą również, że koncern International Fur Merchants Inc. w Nowym Jorku przy współdziałaniu wielkiej firmy lipskiej podjął pertraktacje z rosyjskim syndykatem futrzanym w sprawie wielkich zakupów futer. Pogłoski te zedemntowane narazie przez koncern Ejtingona, wywołały dużą sensację.

WYNALAZEK W LNIARSTWIE. W ostatnich dniach odbyła się próba międlarki dla lnu, zbudowanej przez właściciela zakładów mechanicznych w Wilnie, p. Władysława Piotrowskiego, który zademonstrował ją wobec licznych przedstawicieli przemysłu lnianego, oraz producentów tego surowca. Próba ta według opinji fachowców dała bardzo dobre rezultaty, gdyż nowa maszyna zapewnia pełne 100 proc. wydajności przy niewielkich kosztach. Stanowi to poważne udogodnienie dla producenta, który przy obecnym systemie obróbki dość dużo tracił. Nowa maszyna międlarska daje poważną ekonomię czasu, co posiada duże znaczenie zwłaszcza przy zamówieniach terminowych. Również i pod względem ceny maszyna kalkuluje się znacznie lepiej aniżeli międlarki zagraniczne. Fachowcy lniarscy podczas demonstracji rokowali wynalazkowi duże powodzenie.

WYSTAWA ROLNICZA W RZYMIE. Dn. 1 października b.r. zostanie otwarta w Villa Borghese wielka wystawa zboża, gromadząca wszystkie dane, dotyczące meljoracyj rolnych, dokonanych i rozpoczętych przez regime faszystowskie oraz t.zw. „battaglia de grano" zainicjowanej przez Mussolinego, której rezultatem jest tegoroczny zbiór zboża, wynoszący przeszło 72.000.000 q. i pokrywający w znacznej części zapotrzebawanie wewnętrzne.

WZROST BEZROBOCIA WE FRANCJI. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych we Francji podniosła się w okresie od 3 do 10 b.m. o 3.300 osób, osiągając cyfrę 263.978, z czego na sam Paryż przypada 87.371 bezrobotnych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dewizy: Belgja 123.85, Holandja 358.50 Londyn 30.91 — 30.88, Nowy Jork 8.919, Paryż 34.98, Praga 26.38, Szwajcarja 172.15, Włochy 45.80.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.91 i pół. Rubel złoty 4.61 — 4.60 i pół Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.40. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.40.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 38.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.75 — 53.25 — 53.38 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 107.25; 4 proc. poż. inwestycyjna 99.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 48.75 — 49.00 — 48.50; 5 proc. konwersyjna 40.00.

Akcje: Bank Polski 91.00 — 89.00; Częstocice 23.00; Węgiel 18.00; Ostrowiec 34.50; Starachowice 9.25; Haberbusch 47.00.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

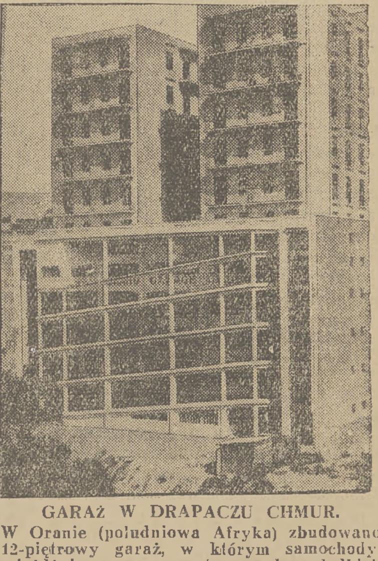
Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych. Żyto od 16.00 do 16.50. Pszenica jednolita 28.00 — 28.50. Pszenica zbierana 27.50 — 28.00. Owies jednolity 16.50 — 17.00, Owies zbierany 16.00 — 16.50. Jęczmień na kaszę 16.00 — 16.50. Jęczmień browarny 18.00 — 19.00. Gryka 17.00 — 19.00. Proso 18.00 — 20.00. Groch polny jadalny 25.00 — 28.00. Groch Victoria 26.00 — 30.00. Peluszka 18.50 — 20.50. Rzepak zimowy 40.00 — 42.00. Siemie lniane basis 90 proc 32.00 — 34.00. Koniczyna biała surowa 120.00 — 160.00. Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 160. — 200.00. Mąka pszenna luksus. wym. 40—50 proc. 48.00 — 53.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 50 — 60 proc. 43.00 — 48.00. Mąka żytnia pytlowa wym. 50—60 proc. 31.00 — 33.00. Mąka żytnia sitkowa wym. po 50 proc. 24.00 — 26.00. Mąka żytnia razowa 95 proc. 23.00 — 25.00. Otręby pszenne szale 11.00 — 11.50. Otręby pszenne średnie 11.00 — 11.50. Otręby żytnie 8.75 — 9.25. Kuchy lniane 19.00 — 20.00. Kuchy rzepakowe 15.50 — 16.00. Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. 17.00 — 17.50.

ZE SPORTU.

ZJAZD GWIAŹDZISTY MOTOCYKLISTÓW DO BIELSKA.

Zarząd klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego zawiadamia członków K. M. Z. D. za naszem pośrednictwem, że w dniu 25 b.m., to jest w najbliższą niedzielę odbędzie się „Zjazd Gwiaździsty" do Bielska Odjazd nastąpi w niedzielę o godzinie piątej rano z placu przed dworcem kolejowym.

Niezależnie od „Zjazdu gwiaździstego" odbędzie się „Raid motocyklowy do nieznanego celu". Warunki uczestnictwa w rajdzie są następujące: zgłaszający się musi być członkiem klubu, zrzeszonego w P.Z.M. i posiadać prawo jazdy. Licencja sportowa jest zbędna. Trasa wynosi 173.6 kilometrów Start o godzinie ósmej rano z Rynku w Białej. Nagrody stanowić będą: za najlepszy czas dnia nagroda pieniężna w wysokości 200 zł., a następne — cenne nagrody honorowe, oraz dla wszystkich uczestników raidu plakiety pamiątkowe za opłatą 5 zł.



GARAŻ W DRAPACZU CHMUR.

W Oranie (południowa Afryka) zbudowano 12-piętrowy garaż, w którym samochody wjeżdżają na serpentynowych, gładkich schodach na swoje miejsca.

Z całej Polski.

ODŁOŻENIE ZJAZDU RZEMIOSŁA ŚLĄSKIEGO.

W związku z przedłużeniem wystawy rzemieślniczej w Katowicach, termin wielkiego kongresu rzemiosła śląskiego, który odbyć miał się w dniu 25 b. m. przesunięty został na dzień 3 października r. b.

EPIDEMJA TYFUSU W WILEŃSZCZYŹNIE.

W Wilnie wybuchła epidemja tyfusu brzusznego. Zanotowano 16 wypadków zasłabnięć na tyfus brzuszny i 2 na tyfus plamisty. Również w pow. Wileńsko-Trockim rozszerzyła się epidemja tej choroby. Zanotowano 18 wypadków zachorowań. Do powiatu Wileńsko-trockiegowyjechała kolumna przeciwtyfusowa. Na terenie powiatu Dziśnieńskiego, Bracławskiego i Święciańskiego zanotowano około 30 wypadków zasłabnięć na tyfus brzuszny.

„JUBILEUSZ" KATA.

Kat polski Maciejewski obchodził w tych dniach ponury jubileusz setnej egzekucji. Maciejewski wrażenia swoje po każdej egzekucji spisuje (!) i zamierza opublikować je z chwilą przejścia na emeryturę.

ORYGINALNY DOBROCZYŃCA.

Warszawa ma niezwykłą sensację, jedną z nielicznych dodatnich w ostatnich czasach, Jest nią będący na ustach wszystkich biedaków, a ostatnio także i na szpaltach pism stołecznych pewien dobroczyńca który... rzuca na ludzi srebrnemi 5, 2 i 1-złotówkami (!). Wieść o tym oryginalnym dobrodzieju przyniósł onegdaj do komisarjatu policji posterunkowy, który wrócił ze służby w Alejach Ujazdowskich. Onegdaj popołudniu przejeżdżający autem Alejami Ujazdowskiemi starszy jegomość rzucił pod nogi policjantowi 5-złotówkę i wskazawszy ręką, że to dla niego odjechał szybko dalej. Oryginalny pasażer pojechał następnie do Banku Polskiego przy ul. Bielańskiej i zmieniwszy tam kilkaset złotych w banknotach na specjalnie przez żądany bilon srebrny kazał się zawieźć do urzędu pośrednictwa pracy przy ul. Ciepłej, gdzie rzucił w tłum stojących tam bezrobotnych, kilka garści pieniędzy. Następnie zawieziony przez taksówkę do dentysty przy ul. Kopernika pod nr. 12 zapłacił kierowcy za nieduży ten kurs — 100 zł... co spowodowało, że już po wyjściu jego od dentysty oczekiwał go przed bramą bardzo liczny tłum. Tutaj też oryginalny dobroczyńca rzucił w ludzi kilka garści srebra, odjechawszy następnie do hotelu Brühlowskiego. Jak stwierdzono, oryginalnym dobroczyńcą jest obywatel z Wileńszczyzny, 75-letni p. Zygmunt Chomiński, który obrał sobie ten sposób filantropji, twierdząc wobec interpelujących go dziennikarzy, iż czyni to „z dobrego serca". Dzienniki stołeczne wyrażają słuszne zastrzeżenie, iż p. Ch. mógłby sobie znaleźć inną formę uprawiania swej zasługującej mimo wszystko na uznanie jego filantropji, obecny bowiem sposób ma za dużo cech kaprysu...

Pożyteczna instytucja

Hotel dla dzieci.

W Berlinie, w pobliżu Tiergartenu, otwarto hotel dla dzieci. Jest to pierwsza tego rodzaju instytucja w Europie.

Początek tej inicjatywie dała ochronka, w której przyjmowano dzieci na dzień. Z czasem zaszła potrzeba przetrzymywania powierzonych przez rodziców dzieci nietylko w ciągu dnia ale i na noc. Wynajęto w tym celu większe lokale na kilku piętrach i urządzono je na wzór pomieszczeń hotelowych. Do hotelu oddają dzieci rodzice, którzy przyjechali do Berlina z prowincji na kilka dni lub też berlińczycy wyjeżdżający z miasta na pewien czas. Dzieci pozostają pod dobrą opieką, korzystają z towarzystwa równych sobie wiekiem towarzyszy, rodzice zaś mają spokój i mogą spędzać czas, jak chcą. Hotel dla dzieci nie jest instytucją obliczoną na frekwencję małych gości ze sfer wyłącznie zamożniejszych. Opłata wynosi na dobę trzy do pięciu marek z pełnem utrzymaniem, co pozwala i średnio-zamożnym korzystać z usług nowej instytucji.

Córka Mac Donalda

na ślubnym kobiercu.



MŁODA PARA PO WYJŚCIU Z KOŚCIOŁA.

Maleńkie miasteczko angielskie Wendover było widownią niebylejakiego zdarzenia. W kościółku Wendoveru odbyła się ceremonja zaślubin córki b. premjera Ramsay Mac Donalda, panny Joan, absolwentki wydziału medycznego uniwersytetu w Edynburgu. Miss Joan połączyła się węzłem małżeńskim ze swym kolegą uniwersyteckim doktorem Mac Kinnon.

Z pobliskiego Chequers, które jak wiadomo, jest rezydencją ministrów angielskich — przywieziono mnóstwo kwiatów. Kościół tonął w białych chryzantemach. U wejścia stanęli skauci, chłopcy i dziewczęta, oraz kilku kobziarzy szkockich, w charakterystycznych strojach. Panna młoda ubrana w suknię z białej mory, naszywanej złotem, dźwigała na głowie ciężki djadem a la Mary Tudor, ozdobiony perłami. Cztery druchny wystąpiły w długich atłasowych sukniach nieco średniowiecznego kroju i w czepeczkach. Każda z nich wspierała się na wysokiej lasce, uwieńczonej bukiecikiem z róż i wrzosu.

Po ceremonji, celebrowanej przez przyjaciela Mac Donalda — goście weselni udali się samochodami do Chequers, gdzie odbyło się wielkie przyjęcie. Rolę gospodyni odgrywała starsza córka b. premjera, miss Ishbel, znana ze swych wystąpień na arenie życia politycznego.

Zgodnie ze starodawnym zwyczajem szkockim przyjaciółki panny młodej ofiarowały jej starszej siostrze parę zielonych podwiązek. Miss Ishbel będzie musiała je włożyć w dzień swego ślubu — za karę że się pozwoliła uprzedzić młodszej siostrze.

Ponieważ pastor Wendover jest niezmiernie pedantyczny, a miejscowe przepisy zabraniają udzielać ślubu nie parafjanom, więc miss Joan zmuszona była zamieszkać w Wendover, w hotelu „pod Lwem".

Zupełnie jak w staroświeckiej piosence. Z tą różnicą, że podróż odbędzie się nie dyliżansem, lecz samochodem.

Z tumanów pyłu

POWSTAJE CHOROBA RAKA.

Lekarz naczelny kliniki w Budapeszcie, dr. Bela Grunwald, zaalarmował świat lekarski odkryciem źródła raka płucnego. Przypisuje on szerzenie się tej choroby wdychaniu kurzu, pyłu, unoszącego się z szos asfaltowych i smołowanych. Doświadczenia laboratoryjne dowiodły, jak twierdzi dr. Grunwald, iż przy traktowaniu smołą skóry, śluzówki królików, świnek morskich etc. można wywołać u nich zaczątki choroby raka. Lekarz japoński, dr. Nakam Nissao, wywoływał objawy raka płucnego u szczurów za pomocą injekcyj dożylnych roztworu smoły.

Opierając się na tych doświadczeniach, dr. Grunwald doszedł do wniosku, że pył unoszący się w powietrzu z szos asfaltowych i smołowanych przyczynia się do pojawiania się raka płucnego oraz sprzyja degeneracji rakowatej komórek w innych organach człowieka.

Ruch kołowy i automobilowy zwłaszcza na szosach asfaltowych i smołowanych podnosi tumany pyłu nasyconego cząsteczkami mikroskopijnemi smoły, które przenikają do płuc działają na ich tkankę tak samo, jak podziałałoby pędzlowanie zewnętrzne smołą. Według obserwacyj dr. Grunwalda, ludzie mieszkający w pobliżu szos zapadają bardzo często na raka płucnego. Zjawisko to podobno zaobserwowano w Rosji, gdzie w wielu okolicach rak płucny był zupełnie nieznany jako choroba, a pojawił się dopiero z chwilą przeprowadzenia szas asfaltowych i smołowanych.

Hipoteza dr. Grunwalda wywołała żywe poruszenie i zainteresowanie nie tylko w kołach lekarskich, lecz również i w sferach rządowych. Obecnie z nakazu władz sanitarnych zbiera się szczegółowe dane i czyni obserwacje, któreby mogły uzasadnić lub obalić niepokojącą hipotezę.

Or.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

38

Mieszkanko trzech kobiet składało się z kuchni, owej sypialni, która była zarazem jadalnią i jeszcze jednego maleńkiego pokoiku, który siostry nazywały swoim salonem.

Andzia weszła do salonu. Było to pomieszczenie ciasne, że prócz okrągłego stolika, dwu krzesełek i patefonu, ustawionego na stołeczku, nic się tam nie mieściło. Ale mimo to, obie dziewczyny, umieszczały tam wszystko, co miały najdroższego.

Dziewczyna wsunęła się do pokoju. Podlała kwiatki, stojące na oknie, obciągnęła serwetkę na stoliku, a potem podeszła do półeczki, przybitej koło okna. To był jej kącik: tylko jej. Na półeczce stały dwie doniczki z zielonemi roślinkami, a między niemi duża fotografja w ramce.

Fotografja przedstawiała piękną głowę ciemnowłosego mężczyzny.

Andzia wzięła fotografję do ręki. Jej śliczne brunatne oczy zaszkliły się łzami.

Długo patrzała na tę twarz i wreszcie szepnęła, jakgdyby sama do siebie:

— Wiktor Boretti...

Na jedyny koncert wielkiego pianisty w stolicy, sala była wyprzedana, na kilka już dni przed owym wieczorem.

Przed ósmą tego piątkowego wieczora zaczęły zajeżdżać przed gmach Filharmonji, wytworne limuzyny. Zatrzymywały się bezszelestnie i wysiadały z nich damy w kosztownych płaszczach z odsłoniętemi głowami, panowie w smokingach. Goście ci kierowali się do sali by zasiąść w jej pierwszych rzędach i olśniewać publiczność wspaniałością strojów i klejnotów. Gęsty tłum napływał piechotą i zajmował schody, wiodące do Filharmonji.

Mówiono wyłącznie o mistrzu.

— Jak też będzie grał pierwszy raz po katastrofie?

— Czy będzie dobrze usposobiony?

— Co gra?

— Jak wygląda? Czy go już widziałaś?

Na balkon, galerję i do ostatnich rzędów płynęły tłumy panienek, żądnych muzyki i widoku pięknego mistrza. W szatni był tłok, jak za najlepszych czasów koncertowych.

Gdy na estradzie ukazała się wysoka postać muzyka, w sali w jednej chwili zapanowała cisza. Te same rozwrzeszczane panienki, które z takim hałasem umieją się domagać bisów, milczały jak zaklęte.

A potem zerwał się huragan oklasków. Warszawska publiczność witała temi oklaskami wielkiego muzyka, a jednocześnie okazywała radość swemu ulubieńcowi z powodu szczęśliwego ocalenia.

A po chwili wysokie ściany Filharmonji napełniły przepiękne dźwięki cudnej muzyki Borettiego.

Boretti grał jak nigdy, tak pięknie, tak porywająco, z takiem opanowaniem technicznem, z takim artyzmem.

Wpatrzone były w niego setki par oczu. Oczu zachwyconych, rozmodlonych, uwielbowiętych.

Wśród oczu tych tych była jedna para oczu błękitnych, oczu Iny i druga para błagalnych niemal oczu brunatnych, małej dziewczynki „czwartej z lewej strony".

Huragan oklasków, pełen zachwytu, burza okrzyków „bis", wycia, domagania się i znowu oklaski, oklaski bez końca.

Na estradzie kłaniał się niezmordowanie, blady jeszcze nieco, po przebytej chorobie i uśmiechnięty najczarowniejszym ze swych uśmiechów, Wiktor Boretti.

A oklaski huczały jak burza, która zataczała coraz szersze kręgi.

ROZDZIAŁ XXI

Głos z oddali.

Grzmot huczących oklasków napełnił głośnik radjowy i rozbrzmiał głośnem echem w niewielkiem pokoju, pogrążonym w prawie zupełnym mroku.

D. c. n.



STULECIE KANAŁU SZWEDZKIEGO.

Spotkanie dwu parowców w kanale göteborskim, łączącym port w Göteburgu ze Sztokholmem. Kanał ten, zbudowany przed stu laty, o długości 385 kilometrów, prowadzi przez najpiękniejsze obszary Szwecji i wyrównywa swe poziomy przy pomocy 70 śluz.

Niepoczytalne szaleństwa
niefachowych lotników transatlantyckich.

Loty transatlantyckie, które pochłonęły już tyle ofiar, zaczynają wywoływać pewną reakcję w opinji publicznej. Zaczyna się ustalać przekonanie, że loty takie, przedsiębrane przez ludzi niefachowych, często tylko dla rozgłosu, bez odpowiedniego przygotowania i bez względu na warunki, nietylko nie powinny być tolerowane i reklamowane, ale wprost potępiane i traktowane jak szkodliwy „bluff“, narażający na niebezpieczeństwa nietylko osoby bezpośrednio w nich zaangażowane, ale, w razie katastrofy, również tych, którzy biorą udział w akcji ratunkowej.

Sprawa stała się aktualną właśnie teraz, z okazji lotu niefortunnego Hutchinsona, który to lot tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi nie skończył się tragicznie dla wszystkich sześciu osób, znajdujących się na pokładzie „Latającej rodziny“.

Dopiero teraz wychodzą na jaw szczegóły tej odysei, opowiadane przez samego Hutchinsona, odysei, która, kto wie, czy nie zostawi trwałych śladów na zdrowiu dzieci tego niepoczytalnego „lotnika“.

Drugim tego rodzaju przykładem jest samolot „American Nurse“, który z dwoma lekarzami i jedną pielęgniarką na pokładzie miał przelecieć przestrzeń z Ameryki do Rzymu i zaginął gdzieś już na wodach europejskich. W czasie wojny taki „wyczyn“ przedsięwzięty dla ratowania rannych, byłby bohaterstwem. W czasie pokoju, gdy jest niepotrzebny, jest tylko bezcelowem szaleństwem i kuszeniem Boga.

To też prasa amerykańska odnosi się z wielkim sceptycyzmem do tego rodzaju prób, które z pewnością nie przyczynią się ani do chwały skrzydeł Nowego Świata ani nie posuwają sprawy podboju powietrza.

To też nie brak na szpaltach dzienników głosów, domagających się wprost ukarania Hutchinsona za to, że naraził życie swoich dzieci i żony, do czego nie miał najmniejszego prawa.

Przyznać trzeba, że krytyka pism amerykańskich jest nieco spóźniona, przychodzi bowiem po fakcie nieudatnych lotów. Dlatego czytając te pełne oburzenia filipiki, zapytujemy się mimowoli, jakby to było, gdyby zarówno Hutchinson jak dr. Pisculi wylądowali szczęśliwie na mecie.

Niezależnie od tego przyznać jednak trzeba, że niebezpieczne loty dyletantów nie mają żadnego znaczenia praktycznego i powinny być poddane jakiemuś międzynarodowemu regulaminowi. Pomijając niebezpieczeństwa, na które narażają cały szereg osób, szkodzą również samej idei lotnictwa, która wymaga wiele pracy, wiele osobistej odwagi i poświęcenia musi jednak stanowczo zastrzec się przeciw niepoczytalnemu szaleństwu, nie liczącemu się z cudzem życiem.

Nadzorca Sądowy nad firmą „Inż. L. i M. Rudowsey, Dom Techniczno-Handlowy“ w Sosnowcu, ul. 3 Maja 11a na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dn. 12 sierpnia 1932 r. podaje do wiadomości wierzycieli, że sprawdzanie wierzytelności odbędzie się dn. 4 października r. b. w godz. 9—13 w biurze firmy przy ul. 3 Maja 11a w Sosnowcu. 5861

Lista sprawdzonych wierzytelności będzie wyłożona w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu (Wydział Handlowy) od dnia 5 października r. b. Postanowienia nadzorcy sądowego co do wciągnięcia lub odmowy wciągnięcia wierzytelności na listę mogą być zaskarżone w terminie siedmiodniowym od daty wyłożenia listy do sędziego-komisarza.

NADZORCA SĄDOWY:
A. MICHAEL.

ZH. 16-32. **OGŁOSZENIE.** Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu, na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 3-28 poz. 20) o zapobieganiu upadłości ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 16 września 1932 r. przedłużył firmie: „Stanisław Dusza i Ska“ Spółka z ogr. odp. w Sosnowcu odroczenia wypłat na okres dalszych trzech miesięcy to jest od dnia 22 września 1932 r. do dnia 22 grudnia 1932 r.

Sosnowiec, dnia 20 września 1932 r. 5865

Przewodniczący: (podpis nieczytelny).
Sekretarz: (podpis nieczytelny).

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwanin pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI